Nr. 145. Lwów — Środa dnia 4 Lipca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Przypominamy,

że czas odnowić prenumeratę na »GAZETĘ NARODOWĄ« na II. półrocze r. b.

Bunty wojskowe w Rosyi.

Wybuchające od czasu do czasu bunty wojskowe w Rosyi są w tej chwili sprawą najaktualniejszą. Jak długo rząd mógł ufać dyscyplinie wojskowej, tak długo mógł się pocieszać, że w państwie jaki taki spokój utrzymany zostanie; w chwili atoli, gdy bunty te ogarniają żołnierzy wszystkiej broni, podstawa porządku i ładu do reszty zachwianą zostaje.

Organ najwpływowszego stronnictwa Dumy, Kadetów dziennik „Riecz", powiada, że ruchowi temu wśród wojska musi się przypisywać niezwykle poważne znaczenie. „Żelazna obręcz dyscypliny wojskowej, która z armii tworzy potężną siłę, której użyć można było każdej chwili w kierunku pożądanym lub przeciwko komu żywnie się podobało, dziś potężnie się zachwiała. Armia doszła do takiego stanu, wobec którego reagowanie z jej strony przeciwko temu lub owemu zarządzeniu władzy nie jest wykluczonem".

W „Nowoje Wremia" jeden z najbardziej utalentowanych publicystów rosyjskich p. Mienszykow sprawę tę omawiając, podnosi, że rewolucya wojskowa pozbawi państwo ostatnich pozorów państwa zorganizowanego. Armia — zdaniem p. Mienszykowa — jest zrewolucyonizowana z dwóch stron: przez czynną propagande rewolucyjną wśród oficerów i żołnierzy i przez Dumę, która, ażeby zjednać sobie lud i wojsko, będące również kością z kości ludu, wysunęła na plan pierwszy najbardziej palącą na wsiach kwestyę reformy agrarnej. Najbliższym celem tej kwestyi — jest: poruszyć włościan, osią zaś — poruszyć armię. Boć żołnierze, to ci sami chłopi, którzy podczas kilkoletniej służby wojskowej nie zapominają o swojej biedzie i potrzebach wiejskich. „Z całej utopii socyalizmu, z całej krucyaty przeciw władzy, idea pozbawienia panów ich majątków na rzecz biedaków jest dla chłopa najbardziej ponętna i wytrącająca go z równowagi. Rozpalając apetyt włościan, krzycząc o bezpłatnem rozdawnictwie ziemi, ma się na względzie nie tylko spokojnego, lecz i uzbrojonego chłopa. Kiedy żołnierz odmówi strzelania do swego brata — proletaryusza, jest rzeczą jasną, że nie będzie czekał rozkazu, aby strzelać do tych, których proletaryat uważa za swoją zdobycz".

„Utrzymywać — pisze dalej p. Mienszykow — jak to czynią niektórzy, jakoby propaganda wśród wojsk nie miała powodzenia, jest to błąd, najzgubniejszy ze wszystkich błędów. Żeby nas nie wiem jak uspokajały tak tchórzliwe na tym punkcie władze, jest faktem nie ulegającym wątpliwości, że z a b u r z e n i a w ś r ó d w o j s k r o s n ą. I nie mogą nie rosnąć. Idee rewolucyjne muszą mieć powodzenie wśród wojsk, boć wojsko to ta sama młodzież, która bierze najżywszy udział w ruchu rewolucyjnym, młodzież, nie rozwinięta ani duchowo, ani intelektualnie, do której wszystko przylega z łatwością".

Dzisiejszy żołnierz, zdaniem p. Mienszykowa, zupełnie nie jest podobny do żołnierza dawniejszego, dla którego sztandar pułkowy był świętością, zaś karność — ewangelią. Dawny żołnierz rosyjski pod hypnozą wszelakich dyscyplin, pod terorem kar najsurowszych, przepojony echami odniesionych zwycięstw, był ślepem narzędziem w rękach władzy, poddając się jej „ad cadaver" — według wyrażenia Jezuitów. Dzisiaj żołnierz wychodzi z łona zrewolucyonizowanej młodzieży wiejskiej, nienawidzącej wszystko, co pachnie rządem.

„Widok chylących się do upadku materyalnego panów, nie wypełniającego swych obowiązków duchowieństwa, czyhających na łapówkę urzędników i „kułaków" — nie przyczynia się do ugruntowania wśród kandydatów na żołnierzy idei posłuszeństwa i bardzo często się zdarza, że rekruci wprost z sali oględzin idą do aresztów. Taki grunt pomaga wysoce do krzewienia się rewolucyi, tembardziej, że bardzo skuteczną propagandę w tym kierunku prowadzą oficerowie. Zaprzeczać temu — pisze p. Mienszykow — jest to zamykać oczy przed przepaścią.

„Armia, poświęcająca się dla dobra narodu, ma prawo, aby w czasie pokoju była przygotowana należycie do wojny, ażeby baterye, twierdze i flota istniały nie na papierze, lecz w rzeczywistości, ażeby dowódcy byli specyalistami w rzemiośle wojennem, nie zaś wojskowemi maszynami kancelaryjnemi. Nie wolno oddawać na rzeź setek tysięcy nieprzygotowanych do boju żołnierzy, źle obutych, źle odzianych i źle żywionych, bez przepojenia ich wiarą w zwycięstwo. Nie wolno składać losów młodzieży narodowej w ręce tchórzów. Nie wolno zarozumiałości, nie rozwagi i głupoty stawiać na piedestale bohaterstwa".

Jest jeden tylko, zdaniem p. Mienszykowa, środek, mogący odwrócić katastrofę rewolucyi wojskowej. Środkiem tym jest: g r u n t o w n a r e f o r m a w y ż s z e j a d m i n i s t r a c y i. „Dopóki armia i flota widzą, że literalnie nic się nie zmieniło ani w ministerstwie, ani w sztabach, ani w kancelaryach, ani w zarządach wojskowych, dopóki armia widzi, że na czele stoją ci sami ludzie, którzy przygotowali wojnę japońską, albo zupełnie do nich podobni; dopóki w armii panują te same porządki, dopóty żołnierze się nie uspokoją, nie nabiorą pewności co do dnia jutrzejszego. Uratować armię, a wraz z nią i kraj cały, mogłaby tylko r a d y k a l n a, b e z w z g l ę d n a z m i a n a z a r z ą d u w o j s k o w e g o, wskrzeszenie zasad sprawiedliwości, zdeptanej na wszystkich stopniach służby wojskowej. Nie usuwajcie ludzi utalentowanych — kończy p. Mienszykow — usuńcie niezdarnych, a bliski wybuch, być może, przekształci się w energiczną i owocną pracę".

Czy te rozumne uwagi p. Mienszykowa trafią do przekonania sterników Rosyi? — trudno na pewne orzekać, ale raczej przypuszczać należy, że przebrzmią bez echa a rząd dalej będzie usiłował ostrością i kontragitacyą wrzenie w wojsku powstrzymać. Z Warszawy donoszą do petersburskiego „Wieku XX", że i w warszawskim okręgu wojskowym rozszerza się wrzenie z ogromną szybkością. Oddzielenie zupełne od ludności miejscowej, trzymanie żołnierzy w koszarach zamkniętych, nie uwolniło wojska od ruchu powszechnego. Hasło: „Ziemia i wola" znalazło i tam posłuch w masach żołnierskich. Władze wojskowe, zaniepokojone powodzeniem agitacyi, starają się zupełnie odciąć żołnierzy od świata zewnętrznego, zabraniając żołnierzom wychodzenia na ulicę, oraz karząc ich, gdy znajdą się w towarzystwie osób cywilnych. W koszarach codziennie odbywają się rewizye kuferków i łóżek. W niedzielę i święta setki żandarmów jeżdżą po lasach, otaczających obozy, w celu wykrycia wieców żołnierskich. Wszystkie te środki jednakże nic nie pomagają. Wiece żołnierskie, złożone nieraz z kilkuset ludzi odbywają się codziennie, literatura nielegalna kursuje masami pomiędzy wojskiem. Agitacya wśród wojska robi coraz dalsze postępy. W olbrzymiej ilości egzemplarzy rozrzucono wśród wojsk okręgu warszawskiego proklamacyę do żołnierzy, w której między innemi powiedziano, że Polacy wspólnie z żydami zorganizowali stowarzyszenie, które płaci nagrody zabójcom za każdego zabitego żołnierza. Ale tego rodzaju bajki nie odwodzą żołnierzy od buntów, zwłaszcza, że i rewolucyjna gazetka dla żołnierzy „Sałdackija doli" i różne broszury, wydawane przez wojskowo-rewolucyjną organizacyę, wskazują wojsku na potrzebę solidarnego działania z ludem rosyjskim.

Reforma wyborcza a Galicya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej zabrał głos przed porządkiem dziennym poseł Malik i powołując się na ostatnie zajścia na zgromadzeniu stronnictwa wszechniemieckiego w Bernie, wskazywał, że jest to nowy dowód terroru socyalistycznego i domagał się odroczenia obrad komisyi na 8 dni. W razie nieprzyjęcia wniosku, mowca i poseł Stein nie pozwolą posłowi socyalistycznemu spokojnie przemawiać na posiedzeniach komisyi.

Przewodniczący poseł P l o y zaprotestował przeciw temu i oświadczył, że jest to dziwnem, że poseł Malik, który sam się skarżył na terror, teraz grozi ze swej strony terrorem. — Wniosek posła Malika odrzucono, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad rozdziałem mandatów w Galicyi.

P. B o b r z y ń s k i wskazuje, że podział na okręgi wyborcze, jaki przedłożono komisyi, jest wynikiem mozolnej pracy, która miała na celu możliwie ograniczyć walki wyborcze między Polakami a Rusinami. Według przedłożenia Gautscha wynik wyborów w poszczególnych okręgach nie był żadnej stronie zapewniony, tak iż zapowiadała się bardzo ostra walka wyborcza. Przedłożenie Hohenlohego uległo zmianie w tym kierunku, że ludność ruska, tam, gdzie jest w przeważającej większości, ugrupowana została w specyalne okręgi wyborcze, podczas gdy polskie okręgi wyborcze skonstruowano tylko z takich powiatów sądowych i miast, w których ludność polska posiada przeważającą większość. Aby Rusinom zapewnić 27 mandatów, nie ulękli się Polacy nawet niemiłego środka, aby także z poszczególnych okręgów ruskich wyeliminować pewne okręgi polskie, a w powiecie samborskim nawet wsie, aby liczbę ludności polskiej w ruskich okręgach obniżyć poniżej 25% i przez to zapewnić tam po 2 ruskich posłów. Mowca był przekonany, że Rusini uznają tę pracę. P. Wassilko zeszedł jednak z tego jedynego stanowiska, na którem podział okręgów wyborczych może być skonstruowany, mianowicie liczb statystyki, domagając się dla Rusinów innego zabezpieczenia.

Wobec tego mowca miał poruszyć kwestyę, czy 75 mandatów, mających w Galicyi przypaść Polakom, jest dla narodowych Polaków zapewnionych, a zwłaszcza, czy 11 mandatów we wschodnio-galicyjskich okręgach wyborczych przypadnie Polakom. Te mandaty przez znawców stosunków nie są uważane za całkiem pewne dla narodowych Polaków, gdyż jest możliwe, że nawet i wśród Polaków znajdą się tacy wyborcy, którzy ze względów socyalnych pójdą ręka w rękę z Rusinami, czego mowca się spodziewa, ponieważ wśród ludności jako polskiej oznaczonej, są wliczeni i żydzi. Mowca wskazuje na ruch syonistyczny w Galicyi i sądzi, że procent asymilacyi żydów z Polakami tak daleko nie doszedł, aby po wszystkie czasy można liczyć na polskie usposobienie całości ludności żydowskiej. Nie jest więc wykluczone, że w tych 11 okręgach wybrani zostaną posłowie, którzy wogóle nie będą występowali jako narodowi Polacy. Poseł Wassilko wprawdzie przyznaje, że w powiatach, gdzie Rusini mają wybierać po 2 posłów, ludność polska nie wynosi 25%. Jeżeliby mu mimoto chodziło o to, aby stworzyć pod tym względem większą pewność statystyczną, to Polacy nie byliby przeciwni temu, aby z tych okręgów ruskich wyłączyć jeszcze niektóre polskie miasta i wsi i przyłączyć je do okręgów polskich. Co do tego, aby Galicyę dzielić na rozmaite obszary ze względu na zasadę zastępstwa mniejszości, musi mowca trwać przy zasadzie, że taki podział na obszary jest niedopuszczalny. Od tej zasady nie można odstąpić.

P. W a s s i l k o oświadcza, że jeśliby Rusini faktycznie z przyznanych im 27 mandatów wszystkie otrzymali, to zawsze jeszcze na jeden mandat ruski w Galicyi przypadnie 114.000 a na jeden polski 53.000 mieszkańców. Podczas gdy w Galicyi zachodniej okręg wyborczy najwyżej wynosi 158.000 mieszkańców, a już przy 106.000 się rozpoczyna, to w Galicyi wschodniej utworzono okręgi wyborcze z najmniejszą liczbą ludności 167 000 a więc więcej, jak największy okręg wyborczy w Galicyi zachodniej, a liczba ta wzrasta do 287.000 mieszkańców. Mowca nazywa ten stosunek monstrualnym, a propozycye Hohenlohego horendalnemi, które nie są niczem innem, jak elaboratem Koła polskiego, sankcyonowanym przez rząd.

Dalej przytoczył mowca szereg dat statystycznych, starając się wykazać pokrzywdzenie Rusinów. Mówi się — zaznaczył — że w Galicyi wschodniej należy ochraniać mniejszość półtora miliona Polaków, a o 100.000 Rusinach w Galicyi zachodniej zupełnie zapomniano. W Galicyi wschodniej otrzymuje półtora miliona Polaków 33 mandatów, a 3 miliony Rusinów — 27 mandatów. Lecz i tej nawet cyfry Rusini w rzeczywistości nie dostaną, bo z 27 mandatów, przeznaczonych im, 9 jest zakwestyonowanych. Należy zatem trwać przy żądaniu, aby z wątpliwych 9 mandatów wyłączyć w dotyczących okręgach wyborczych jeszcze dalsze nieruskie gminy, tak, aby §. 34 przedłożenia Gautscha znalazł zastosowanie przynajmniej w tych 9 okręgach wyborczych, albo też należy tych 9 okręgów, wybierających po 2 posłów, podzielić na pojedyncze i utworzyć z nich 18 okręgów wyborczych, gdzie Rusini mieliby zapewnionych swoich 18 posłów. Jeżeli Polacy na tę propozycyę nie zgodzą się, to będzie faktem, że nie chcą dać Rusinom 27 mandatów i tylko się ich kosztem bawią. Mowca zwraca się do innych stronnictw z zapytaniem, czy chcą brać udział w tej zabawce. W końcu oświadcza poseł Wassilko, że jest jedynym Rusinem, który zadowala się 27 mandatami, nie byłby jednak w możności brać udziału w pracach ani komisyi ani Izby, gdyby tych 27 mandatów faktycznie nie zostało Rusinom zapewnionych.

Poseł S t a r z y ń s k i zaznacza, że większość komisyi pragnie dać Rusinom tych 27 mandatów, a więc w sporze, który się tu rozwinął, brakuje właśnie przedmiotu sporu. Podniesiono już, że dla Polaków istnieje niebezpieczeństwo, że Rusini uzyskają więcej mandatów, jak 28. Polacy chętnie składają dycyzyę w ręce komisyi. Następnie polemizuje mowca z posłem Wassilką, że podział liczby mandatów w stosunku do cyfry mieszkańców, zastosowany w Galicyi, nie jest niczem niesłychanem, gdyż w Niemczech i Anglii są jeszcze większe różnice w tej mierze. Mowca zbija fantastyczne historye Wassilki o stosunkach na wsi, o szykanach, stwierdza, że nieprawdą jest twierdzenie tego posła o wypłacie robotnikom za pomocą przekazów. Mowca zakończył uwagą, że środek politycznego życia leży w tem, iż wszystkie stronnictwa starają się zyskać na wpływie i nie można żądać, aby Polacy faktycznie posiadany wpływ poświęcili ze względu na reformę wyborczą lub inne cele. Polacy będą się starali swój wpływ utrzymać i w drodze legalnej rozszerzyć.

Poseł K r a m a r z zauważył, że z kwestyonowanych 9 mandatów ruskich trzy nie ulegają żadnej wątpliwości, zaś także 6 innych będzie można przez odpowiednie ugrupowanie okręgów Rusinom zapewnić. Wobec tego, że ze strony Polaków wyrażono gotowość uczynienia w tym kierunku zadość życzeniom Rusinów, czyni mowca wniosek, aby głosowanie nad podziałem okręgów na razie odroczyć, aby tymczasem mogła co do owych 6 okręgów wyborczych nastąpić poprawka na korzyść Rusinów.

Po przemowie Pergelta oświadczył poseł A b r a h a m o w i c z, że narodowościowe stosunki w Galicyi między Polakami a Rusinami nie mogą być porównywane z innymi, gdyż panuje tam zupełna zgoda, a tylko podczas wyborów obce żywioły sieją waśń. Narodowe odgraniczenie takie, jak w Czechach i Morawii, jest niemożliwe, konieczny jest zatem system proporcyonalny.

Przewodniczący P l o j oświadcza, że dalsze obrady nad Galicyą na ogólne życzenie odracza.

Przystąpiono do obrad nad B u k o w i n ą.

P. G ł ą b i ń s k i prosi, aby dziś dyskusyi nie ukończono, gdyż musi porozumieć się z dotyczącymi posłami w sprawie mandatu polskiego z Bukowiny.

P. O n c i u l prosi o przyjęcie propozycyj Hohenlohego i zgadza się z wnioskiem Głąbińskiego co do mandatu polskiego.

Przeciw temu wnioskowi oświadcza się p. G r o s s, a za wnioskiem p. W a s s i l k o. Dyskusyę odroczono do dziś. Odbędzie się najprzód dalszy ciąg dyskusyi nad Bukowiną, a następnie nad Galicyą.

W wyjaśnieniu, dlaczego obrady nad rozdziałem okręgów galicyjskich przerwano, donoszą z Wiednia: Wczoraj w południe odbyła się w parlamencie nieobowiązująca konferencya „dobrowolnego komitetu" w sprawie rozdziału mandatów z Galicyi między Polaków i Rusinów. Ze strony Polaków brał w konferencyi udział prof. dr. Głąbiński, ze strony Rusinów Wassilko, ze strony Czechów dr. Kramarz, a ze strony Słowian południowych dr. Sustersic. P. Wassilko w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że z 27 przeznaczonych dla Rusinów mandatów z powodu proporcyonalnego prawa wyborczego tylko 18 mandatów z pewnością przypadnie Rusinom, natomiast w 9 wschodnio-galicyjskich okręgach wyborczych, z których mają być wybierani po dwaj Rusini, drugi mandat ruski jest niepewny. Dr. Kramarz oświadczył gotowość pertraktowania między Polakami i Rusinami, czyby się nie udało, aby dla tych okręgów zniesiono ewentualnie system proporcyonalny, ponieważ jednak na to potrzeba sporo czasu, przeto muszą być obrady w komisyi reformy wyborczej nad Galicyą aż do dalszego czasu usunięte z porządku dziennego. Faktycznie też na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej postawiono dotyczący wniosek i rozpoczęto dyskusyę nad mandatami z Bukowiny.

Przemówienie dra Włodzimierza Kozłowskiego w komisyi dla reformy wyborczej d. 26 czerwca 1906.

(Dokończenie.)

Szanowny poseł Demmel sięgnął do średnich wieków i rewindykował Cieszyn i Zator, a wawrzyny, jakie sobie zdobył tem historycznem odkryciem, nie dały widocznie spać posłowi Wasilce, który poszedł jeszcze dalej w ciemną przeszłość i przenosząc się w czasy Noego, rewindykował Galicyę dla żydów (wielka wesołość). Z prawami żydów do Galicyi w czasach Noego trudniejsza sprawa, aniżeli z pretensyami posła Demmla do Oświęcimia i Zatora. Noe bowiem niestety nie wziął archiwów swoich do arki, albo może zapomniał rozpakować je na Araracie (wesołość). Los tych archiwów jeszcze smutniejszy, aniżeli przyszły los „Hofkammerarchiwu", którego połowę Węgrzy chcą zamknąć w Peszcie. Wybaczcie też Panowie, że na obalenie pretensyj żydowskich do Galicyi w czasach Noego nie przytoczę żadnych dokumentów (wesołość).

Żart na bok! Jeżeli poseł Wasilko, mówiąc o tem, że Polacy pierwszeństwo swoje cywilizacyjne w Galicyi zawdzięczają żydom, zapomniał o usługach oddanych przez cywilizacyę polską całej Europie, które mu jako człowiekowi wykształconemu nie mogą być obce, zechce może sobie przypomnieć historyę własnej rodziny. Ja apeluję do jego przodków, do Gabryela i Bazylego Wasilki, którzy za Sobieskiego walczyli za polską cywilizacyę z orężem w ręku, którzy dla tej cywilizacyi zdobyli sobie w Rzeczypospolitej zasługi i którzy byli tak dumni na polskie swoje szlachectwo, a jeszcze więcej na to, że je otrzymali z ręki Sobieskiego.

Szkoda, że Gabryel Wasilko, dzielny żołnierz Sobieskiego mówić nie może, bo mógłby

---

12

Dr. Emil Habdank-Dunikowski
prof. uniwersytetu.

Z tęczowych dni

Wspomnienia byłego studenta brzeżańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Już i z profesorem Wierzbickim jesteśmy na dobrej stopie i on uznaje, że ja coraz mniej mam podobieństwa do konia. Lubieliśmy go bardzo, zwłaszcza dla jego radykalnego wykładu, który całkiem odbiegł od osławionego podręcznika Pütza, będącego zbieraniną dat chronologicznych panujących, ich ciotek i wujków. Po raz pierwszy dowiedzieliśmy się, że w każdem stuleciu oprócz cesarzy i królów byli i inni ludzie, którzy także żyli i także czasami coś uwagi godnego zrobili.

U prof. Sternata byłem, jakto już wyżej wspomniałem, we wielkich łaskach. Pisałem nie źle, mówiłem wcale dobrze po niemiecku, jakkolwiek jeszcze „einjige polnjisze Kienigie" niedały się tak prędko zastąpić niemiecką wymową, tak, że w ogólności należałem do bardzo dobrych uczni i cała klasa była zdania, że jadę na „Vorzuga". I byłbym prędko wyjechał, gdyby nie klasyczna filologia, a właściwie jej reprezentant, śp. suplent Giedziński. Niech mu Pan Bóg da niebo i rzeczywiście daleki jestem od tego, ażebym kalał pamięć zacnego zresztą i sumiennego człowieka, ale o nauce klasycznej filologii nie miał odpowiedniego pojęcia. Oto próbka lekcyi:

Jestem „wyrwany" z łaciny. „Proszę pokazać preparacyę!... Jakto, pięć słówek tylko?" Tak panie profesorze, bo resztę znam, więc uważałem za zbędne wypisywać je. Kręcenie głową. „Proszę czytać".

> Ille ego qui fui tenerorum lusor amorum,
> Quem legis ut noris, accipe posteritas.

— Proszę skandować i tłómaczyć. Jedno i drugie wypadło bez zarzutu.

— A proszę mi teraz przetłómaczyć: „O potomności, która gdybyś była czytała moje utwory, byłabyś była otrzymała opis mego życia w celu poznania mię".

Zdechł pies!... Zimny pot występuje mi na czoło, cała sala zaczyna jeździć około mnie, jak karusel około wielkiego Chińczyka u Calafattiego w Praterze. Stękam, kaleczę, wykrztuszam słowo po słowie, nareszcie jakoś z podpowiadaniem kolegów poszło. Profesor kręci głową. „A teraz proszę mi to samo w oracyo obliqua; Owidyusz powiedział, że potomność etc"... Już nie poły, ale krew mi bije do głowy, profesor już bierze ołówek i katalog do ręki — fatalny znak — więc, spiesząc się, palę jakiś kapitalne gramatyczne głupstwo.

— Dunikowski się nie przygotował?...

— Ależ panie profesorze, ja umiem i słówka i tłómaczenie i skandować!

— Ta coś niby trochę tak, ale ja tu sobie w katalogu zrobię znaczek!...

Odchodzi do katedry, nagle staje, obraca się i mówi:

— Nie, mój kochany, ja nie mogę... to „taki" niedostatecznie!... Drozdowski!

Rozpoczyna się ta sama historya z tym samym wynikiem. Czyż nie jestto wierutne powtórzenia z Copperfielda, gdzie ojczym, trzymając trzcinę w ręku i próbując jej giętkości, zadaje pytania małemu Trotowi: „3333 serków po $2\frac{3}{4}$ pensa, ile to wynosi w funtach szylingach i pensach prędko w głowie zliczone?"

Tak nam zbrzydła klasyczna filologia, że z wyjątkiem Julka Dolnickiego, naszego primusa a obecnie dyrektora gimnazyum w Stryju, i braci Ogonowskich nikt się ani łaciny ani greki nie uczył. U Pećka i Hilarka Ogonowskich była publiczna fabryka preparacyj, tłómaczeń i zadań łacińskich i greckich. Wpadało się jak po ogień, odpisywało, co potrzeba i na tem koniec, bo i na cóż było się uczyć, gdy przyjdzie jakieś niespodziane „byłby bywszy" w oratio obliqua, a więc jakieś nowe wydanie tych 3333 serków.

I cóż my z tych autorów poznali?... Nic. Pamiętam zdziwienie i oburzenie Sołtykiewicza, który, przyszedłszy raz pod koniec kursu na inspekcyę, zastał nas na trzeciej stronie autora.

— Toście do tej pory tylko półtora kartki przeczytali?...

Wstał, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Nazajutrz otrzymaliśmy do nauczenia się ustęp długi, jak mowa obstrukcyjna.

Do ulubionych nauczycieli należał także katecheta gr. kat. ks. Soniewicki, który jeszcze dziś ku naszej radości cieszy się najlepszem zdrowiem i w czynnej pozostaje służbie. Jakkolwiek my Polacy mniej mieliśmy z nim styczności, to przecież cieszylismy się bardzo, gdy w zastępstwie innego profesora przychodził do nas na lekcyę, podczas której siadał w pierwszej ławce i zaczynał swą przemowę zdaniem:

— Panowie, matura, to straszna rzecz... Więc postraszywszy maturą, nakłaniając do sumiennego przygotowania się do niej, poświęcał całą godzinę, ażeby nam dawać zdrowe rady, które znachodziły u nas chętny posłuch.

Piąta klasa była niestety nie najlepszą, albowiem my, rdzenni Brzeżańczycy, dostawaliśmy zawsze całą paczkę studentów czteroklasowego gimnazyum buczackiego, którzy — oczywista z wyjątkami — nie stanowili najlepszego materyału. Byli to przeważnie starsi chłopcy pod wąsem, którzy, nie mogąc dorównać nam nauką, chcieli zaimponować junakieryą w obec profesorów albo życiem, nie licującem z godnością młodzieży gimnazyalnej i przepisami szkolnymi. Do tychto mętów obcych muszę odnieść brzydki wybryk, — jedyny, jakiśmy mieli podczas naszych gimnazyalnych studyów, — mianowicie obrzucenie jajami godnego i tęgiego profesora L. Swierza.

Indywidua te albo znikły prędko z naszego gimnazyum, albo też widząc, że nietylko nam nie imponują, ale owszem sprawiają w nas obrzydzenie, zaczęły się cywilizować i z czasem stawały się także prawdziwymi Brzeżańczykami, tj. tęgimi a przynajmniej pilnymi w nauce, nie zarozumiałymi, skromnymi, uległymi w obec starszych, ale szanującymi własną godność, wesołymi w zabawie, przedsiębiorczymi i śmiałymi i co niepoślednie zajmuje miejsce, o złotem, dobrem sercu.

(C. d. n.)

opowiedzieć niejedno swemu praprawnukowi o polskiej kulturze na Rusi Czerwonej za Sobieskiego i przed Sobieskim, w czasach, w których wojsko polskie było tarczą Europy.

A choć był ciągły szczęk broni, który odrywał od pokojowej pracy i był niejednokrotnie przyczyną domowych zamieszek, królowie i magnaci polscy zakładali na Czerwonej Rusi miasta kościoły, cerkwie, szkoły i połączone ze szpitalami klasztory. Nie myślę szczegółowo mówić o tych czasach, bo mi samochwalstwo jest nawet wówczas wstrętnem, gdy dotyczy narodu, którego jestem synem, wolno mi jednak stwierdzić, że zasługom uniwersytetu krakowskiego dla polskiej kultury w r. 1900 cała Europa złożyła hołd.

I potem poseł Wasilko ma odwagę pierwszeństwo cywilizacyi windykować dla żydów! Nie myślę ja wcale ubliżać żydom, a najmniej do tego sposobną byłaby obecna chwila, w której Koło polskie opłakuje zgon tak zasłużonego polskiego patryoty wyznania mojżeszowego, jakim był poseł Byk. Uznając talenta Polaków wyznania mojżeszowego i wspominając z czcią o pamięci tych Polaków tego wyznania, którzy w wojnach dążących do oswobodzenia naszego narodu od przemocy rosyjskiej bronili naszych praw, stwierdzić muszę, że poseł Wasilko, niechcący mówiąc o żydach, stał się chwalcą kultury polskiej. Jest bowiem zasługą tej kultury, że w czasach, w których żydów wszędzie prześladowano, Polska żydów gościnnie przyjęła, że nie było w Polsce ghetta, ani ciągle się powtarzających barbarzyńskich całopaleń na stosach. Jeżeli większa część żydów idzie ręka w rękę z Polakami, jest to dowodem, że dla nich byliśmy zawsze sprawiedliwymi.

Z gościnnego przyjęcia żydów w Polsce jednak wcale nie wynika, jakoby kultura polska była ich dziełem. A podobnie potworne twierdzenie, zaprzeczające narodowi po tylu wiekach dziejów prawa do samodzielnej kultury, zwrócone przeciwko innemu narodowi nie zostałoby w parlamencie przyjęte z tym spokojem, z którym my nawet wówczas chcemy prowadzić parlamentarne obrady, gdy nas chcą prowokować. Trzeba jednak pewnego wytężenia sił, aby wobec tego rodzaju zaczepek nie dać się prowokować i nie wychylać się ani na chwilę z olimpijskiego spokoju.

A dalej zobaczycie panowie dowód przedmiotowego traktowania rzeczy ze strony p. Wasilki w twierdzeniu p. Wasilki, jakoby w Galicyi nie było wcale starostów Rusinów! Nie mam szematyzmu pod ręką, ale wymienię z pamięci kilka nazwisk ruskich, jak radca dworu Prokopczyc w Stanisławowie, radca namiestnictwa Kerekjarto w Bochni, starostowie Zahradnik w Kossowie, Telichowski w Zbarażu, Napadiewicz w Ropczycach, Korytowski w Krośnie, Kokurewicz w Żywcu, Lewicki w Sniatynie. Wszakże to rodowici Rusini — może nie Rusini z pod komendy posła Wasilki, ale Rusini z krwi i kości.

W nader stronniczy sposób traktował poseł Wassilko sprawę stosunku pomiędzy Polakami a Rusinami w Galicyi. Przedewszystkiem niech mi będzie wolno zaznaczyć, że spór się toczy nie pomiędzy narodem polskim a narodem ruskim, którego prawa szanujemy, ale pomiędzy narodem polskim a podżegającymi do nienawiści agitatorami ruskimi, którzy działają zarówno na szkodę narodu polskiego, jak i narodu ruskiego.

Do faktów, które w odpowiedzi danej posłowi Wassilce przytoczył poseł Starzyński, dodam kilka innych, które dowodzą, że o upośledzeniu Rusinów w Galicyi nie ma mowy i że polska większość sejmowa jest dla nich sprawiedliwą.

Gdy w r. 1898 Rusini użalali się na poszczególne wypadki, w których władze administracyjne na pisma ruskie odpowiadały w języku polskim, polska większość sejmowa i polski sprawozdawca komisyi nie wahali się w sprawozdaniu podnieść potrzebę znajomości języka ruskiego ze strony władz i w rezolucyi do rządu zwróconej przypomnieć mu uchwałą z 22 lutego 1898 potrzebę ścisłego wykonania praw nietylko języka polskiego, ale i ruskiego. Czy fakt ten nie dowodzi bezstronności? I czy zdarzył się kiedykolwiek wypadek, w którymby Niemiec w tych sejmach, w których Niemcy mają większość, przypomniał rządowi prawa języka słoweńskiego? Albo czy który Czech w sejmie czeskim ujmował się kiedy za językiem niemieckim, albo Niemiec za czeskim? Albo też czyli niemiecka większość sejmu śląskiego broniła kiedy praw języka polskiego?

Posłowie ruscy chętnie się skarżą na upośledzenie w szkolnictwie. Na zarzut ten łatwo odpowiedzieć cyframi. Na 4322 szkół ludowych czynnych było 2086 szkół ruskich a 2209 szkół polskich, a więc jedynie tylko o 123 szkół polskich więcej.

Cyfra ta dowodzi, że Polacy bynajmniej nie chcą polonizować Rusinów, ani też ich odrywać od ich narodowości i obrządku, pragną jedynie tylko zachować własny stan posiadania i zabezpieczyć ludności polskiej kulturę polską. A pod tym względem prędzej Polacy mieliby prawo się skarżyć na zaniedbanie polskiego języka w wielu ruskich szkołach ludowych.

Do skarg, które posłowie ruscy często przytaczają, liczy się skarga na niewielką liczbę gimnazyów ruskich. Gimnazyów ruskich jest w samej rzeczy mniej, aniżeli polskich, ale dzieje się to głównie z tego powodu, że z wyjątkiem ruskiego gimnazyum akademickiego we Lwowie, które liczy 928 uczniów, w gimnazyach polskich pobiera naukę daleko większa liczba uczniów, aniżeli w ruskich, a przeto potrzeba powiększenia liczby gimnazyów polskich jest o wiele większą.

Podzielone na dwa oddziały IV gimnazyum we Lwowie liczy 1170 uczniów, gimnazyum w Rzeszowie liczyło w r. 1903 — 1082 uczniów, podzielone na dwa oddziały gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie liczy 989 uczniów, gimnazyum w Stanisławowie 983 uczniów, I gimnazyum w Tarnopolu 971, a dopiero potem idzie z kolei I gimnazyum akademickie we Lwowie liczące 928 uczniów.

W rzędzie gimnazyów, które liczą 800—900, nie ma żadnego gimnazyum ruskiego, a jest natomiast 5 gimnazyów polskich we Lwowie, Stryju, Przemyślu i w Sanoku, w r. 1903 liczba polskich gimnazyów, liczących 800 — 900 uczniów, wynosiła 6 i do tej kategoryi należało w r. 1903 także siódme, liczące 870 uczniów, gimnazyum ruskie we Lwowie. W rzędzie 6 gimnazyów liczących 700—800 uczniów nie ma żadnego gimnazyum ruskiego, a w rzędzie 8 gimnazyów liczących 600—700 uczniów tylko jedno gimnazyum ruskie w Przemyślu.

Dowód w tych cyfrach niezbity, że przepełnienie jest o wiele większe w polskich gimnazyac, aniżeli w ruskich.

Popatrzmy się też na statystykę uczniów w miastach, gdzie jest polskie i ruskie gimnazyum. W jednym Lwowie liczba uczniów w ruskiem gimnazyum 928 jest większą, aniżeli liczba uczniów w niektórych polskich gimnazyach. W Kołomyi w polskiem gimnazyum jest 604 uczniów, w ruskiem 540, w Przemyślu w polskiem 857, w ruskiem 641 uczniów, w Tarnopolu 971 w polskiem gimnazyum, a 551 w ruskiem.

A pomimo przepełnienia w polskich gimnazyach, pomimo braku profesorów Rusinów, pomimo objawów niepożądanych w kilku gimnazyach ruskich, wbrew opinii wielkiej części społeczeństwa polskiego, która poddała słusznej krytyce stan, w jakim wskutek namiętnej agitacyi znajdują się niektóre gimnazya ruskie, zgodziła się polska większość sejmowa w r. 1905 na otworzenie nowego gimnazyum ruskiego. I jakaż ją za to spotkała nagroda? Oto pod wpływem przybyłego do Lwowa posła z Bukowiny, jeden z posłów ruskich, człowiek zresztą bardzo rozumny i dość umiarkowany, wystąpił przeciwko Polakom z zaczepkami niesłychanie namiętnemi.

W ten sposób przeszkadzają zawsze ruscy przewódcy ułożeniu się pewnego modus vivendi pomiędzy Polakami a Rusinami. W r. 1848 na kongresie słowiańskim w Pradze zawarli Polacy z Rusinami ugodę dla Rusinów bardzo korzystną. Nie jest winą Polaków, że ruscy przewódcy zerwali ową ugodę i związali się z policyjnym rządem niemieckim przeciwko Polakom. W r. 1861 zawarli ponownie ugodę Polacy z Rusinami w domu hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Polacy dotrzymali przyrzeczeń, najwybitniejszy z ruskich kontrahentów ugody, ówczesny biskup a późniejszy metropolita Litwinowicz, zerwał ją. Pomiędzy r. 1867—9 zawarli znów Polacy ugodę z wielkim ruskim mężem stanu, Ławrowskim, którego nazwisko każdy Polak z czcią wspomina i każdy Rusin z czcią wspominać powinien. I znów Polacy dotrzymali ugody i Ławrowski chciał jej szczerze dotrzymać, — niejego winą, ale jego nieszczęściem było, że go opuścili inni przewódcy ruscy, którzy znów zerwali ugodę, a niemożność dotrzymania przyrzeczeń rozgoryczyła ostatnie lata Ławrowskiego i przyczyniła się do jego przedwczesnej śmierci.

Pragnąc szczerze zbliżenia, starali się Polacy w r. 1889—90 ponownie o ugodę, a późniejszy minister Madeyski sformułował w sejmie warunki, pod którymi zbliżenie Polaków do przewódców ruskich jest możliwem.

Po krótkim przeciągu czasu ten właśnie poseł, który najczęściej w radzie państwa na Polaków się skarży (Romańczuk), pociągnął Rusinów w kierunku, ugodzie z Polakami przeciwnym.

A pomimo, że cztery razy zawiedliśmy się, pomimo gorżkich doświadczeń, postępujemy zawsze wobec Rusinow sprawiedliwie, uspokajająco, łagodząco i pojednawczo, ale nie możemy im oddać wiekową pracą zdobytego stanu posiadania.

Proszę szanowną komisyę przyjąć rzeczone uwagi do wiadomości. Niech mi będzie wolno zakończyć apelem do szanownych wnioskodawców, ażeby wniosku o mandat niemiecki z Białej i o wyłączenie Oświęcima i Zatora nie przyjęli i głosowali za skromną i szczupłą liczbą 110 mandatów z Galicyi. (Oklaski).

Sprawy ruskie.

„Russkoje słowo" o „Siczach" pisze między innemi: „Adwokat kołomyjski, Trylowski, widząc, że młodzież wiejska lubi, co wesołe, lubi się bawić, potańczyć, poszumieć, zaśpiewać, wymyślił dla niej „Sicze", z ich musztrą, pochodami, odznakami, honorami i tytułami kozackimi, wmawiając w parobków, jakoby oni byli prawdziwymi „Siczowykamy" z Zaporoża i jakoby im, jako takim, wszystko wolno było robić. Młodemu człowiekowi, nie zastanawiającemu się w to i graj!

„Nasza (ruska) młodzież, lubiąc nowość i swawolę, na pierwsze powołanie przychyliła się do Trylowskiego, a nie dostrzegając w jego robocie ukrytych planów, dała się użyć do wszelkich jego sztuczek. Powiada „ataman", że „popa" nie trzeba słuchać, bo to wszystko, czego on naucza, jest wymysłem — więc i nie słucha; powiada, że cerkiew dla „popa", a dla młodego człowieka zabawa w karczmie, więc nie idzie do cerkwi, ale zabawia się, jak chce, w karczmie; mowi, że każdego, kto niewyznaje nauki radykalnej, należy bojkotować i poniewierać, przeto tak czyni. Atoli za taką i podobną robotę, przeciwną ustanowieniom ludzkim, prawom państwa i Kościoła, popadają mołojcy w areszty i kryminały, tracą drogi czas na terminach i odsiadywaniu kar, a pieniądze na koszta procesów.

„Czy taka robota jest dobrą, niech osądzi każdy, zdrowo myślący człowiek. Czy taką robotą my się ukrzepimy, czy dźwigniemy moralnie i materyalnie, czy wsławimy się dobrymi uczynkami wobec otaczających nas narodów, czy zyskamy pochwałę cywilizowanego świata? Prawda, że nie?

„Pocóż tyle „durnyci howoryty", tyle głupstw robić; na co nam iść za głosem awanturników, durzyświatów i krótkowidzących polityków, skoro my mamy swój własny rozum i są, Bogu dzięki, ludzie i towarzystwa, które szczere służą ruskiemu narodowi i dla niego się trudzą?

„Haliczanin" donosi, że tow. im. Kaczkowskiego postarało się o statuty dla „Pożarnych drużyn", które „pozwolą młodzieży poza zabawą i rozweseleniem stać się pożyteczną dla swoich gmin, dla kościoła ruskiego i dla udostojnienia jego obrządku". Głównym celem „pożarnych drużyn" jest niesienie po wsiach pomocy w czasie pożarów i powodzi. Ich zadaniem „nie jest sianie niesnasek i rozpusty, ale przyświecanie przykładem młodemu pokoleniu, mianowicie: życie w zgodzie, zamiłowanie do pracy, trzeźwości, pobożności i miłości bliźniego". Taka „drużyna" ma zjednoczyć we wsi całą młodzież, czuwać nad jej moralnem prowadzeniem się, a członka zbłąkanego nie odpychać od siebie, ale ciepłem słowem zagrzewać do pracy, miłości, zgody i do poprawy. „Drużyna" ma bronić praw narodu ruskiego i cerkwi, pomagać materyalnie i moralnie ruskim włościanom, rękodzielnikom, kupcom i przemysłowcom. Towarzystwo będzie podzielone na oddziały: ratunkowy, wodny i ogniowy".

Kronika.

Lwów, dnia 3 lipca 1906.

Kalendarzyk.

We środę 4 lipca Józefa Kalasantego. — Gr. kat. Julyana M. — Kal. słow. Welisława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·55.

We czwartek 5 lipca Filomeny P. — Gr. kat. Jewsewya. — Kal. słow. Prokopa
Wschód słońca 4·13, zachód 7·54.

W piątek 6 lipca Izajasza Pr. — Gr. kat. Ahrypiny. — Kal. słow. Izasława.
Wschód słońca 4·14 zachód 7·58.

— **Zapiski osobiste.** Naczelny dyrektor poczt i telegrafów w Galicyi, p. Jan Lubicz S e f e r o w i c z, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Redaktor p. Platon K o s t e c k i wyjechał na kilkotygodniowy odpoczynek do Morszyna.

— **Ks. Pastor** nie brał udziału w głosowaniu w komisyi dla reformy wyborczej nad ilością mandatów z Galicyi. Powód tego wyjaśniają w sposób następujący: ks. Pastor, który naturalnie byłby głosował za najwyższą ilością mandatów z Galicyi i wszechniemiec p. Wastjan, który byłby głosował za najniższą ilością mandatów, mieli dnia tego z Wiednia w ważnych sprawach wyjechać, umówili się więc, że wyjadą obaj i w ten sposób głosy ich zostaną zrównoważone. P. Wastjan rzeczywiście wyjechał, ks. Pastor zaś został, ale w głosowaniu skutkiem wspomnianej umowy nie wziął udziału, gdyż byłoby to wprost nielojalnością.

— **Mianowania.** Radca sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych, dr. Włodzimierz Decykiewicz, otrzymał tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Prezydyum gal. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało kontrolorami głównych urzędów podatkowych w IX. klasie rangi poborców podatkowych: Ign. Wąsowicza, Miecz. Smagłowskiego, Emila Kiszelkę, Ant. Kolbuszewskiego i Kaz. Pędrackiego. Oficyał rachunkowy Alfred Borzęcki został rewidentem rachunkowym w IX. klasie rangi, Karol Weigel i Wład. Barański, oficyałami rachunkowymi w X. klasie rangi; zaś Miecz. Hoszowski, Oskar Kienzler i Fel. Krawczuk asystentami rachunkowymi w XI. klasie rangi. Jan Dudziak, Ant. Hlibovicki, Bol. Pyrzanowski i Mik, Maksyś, geometrami ewidencyjnymi II. klasy w XI. klasie rangi w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego.

— **Awans lipcowy na kolejach państwowych.** W e t a c i e I. (Administracya, biura prawnicze): Starszym inspektorem mianowany radca Jerzy Guttmann we Lwowie.

Tytuł inspektora otrzymał sekretarz Aleks. Popowicz we Lwowie.

Do klasy VIII. awansował Iwanowicz Eug., Stanisławów.

Do klasy IX. awansowali: Schmidt Wojciech i Skala Andrzej, Lwów.

W e t a c i e II. (budownictwo, konserwacya drogi żelaznej): Starszym inspektorem mianowany radca Franc. Roschitz, zastępca kierownika ruchu w Czerniowcach.

Do klasy VI. (inspektorzy) awansowali: Woll Bern. Rzeszów, Komorra Tad. Stanisławów, Masłowski Teofil Kraków, Pelz Jan Lwów, Łysakowski Jós. Kołomyja, Elster Edm. Stanisławów, Bieleń Ant. Mszana dolna i Jędrkiewicz Alfred Lwów.

Do klasy VII. (starsi komisarze budownictwa): Katz Jakób Stanisławów, Gamota Mich. Lwów, Mandel Herm. Kraków, Gnabl Bergbrun Maks. Stanisławów.

Do klasy VIII. awansowali: Płatucki Jul. Kraków, Sternhell Izyd. Stanisławów, Dobiński Gust. Kołomyja, Bączalski Wiecław, Kopyciński Aleks i Stettner Franc. Lwów, Bojarski Stan. Kraków.

Do klasy IX. awansowali: Nowakowski Edm. Tarnopol, Graubart Elj. Turka, Wachtel Leon Rozwadów, Amster Marek Ickany, Pułczyński Franc. Lwów, L'nerth Frac. Kraków.

W e t a c i e III. (wozownictwo, warstaty i ogrzewalnie):

Do klasy VII. awansował Czernak Miecz. Lwów, Zucker Izyd. Stryj i Goldstein Joachim Lwów.

Do klasy VIII. awansowali: Ostrowski Wład. Lwów, Bukowski Kazim. Kraków, Zachajkiewicz Kar. Przemyśl, Jurowicz Wład. Lwów.

Do klasy IX. awansowali: Sarad Jan Stanisławów, Nussbaum Fryd. Podgórze, Langer Alojzy Czerniowce, Berez Izyd. Czerniowce, Hamerschlag Wilh. N. Sącz.

W e t a c i e IV. (egzekutywa ruchu kolejowego, stacye, magazyny): Tytuł starszego inspektora otrzymał Józef Makusz we Lwowie.

Inspektorami zostali: Potuczek Wacław Stanisławów, Heimann Franc. Podwołoczyska, Walz Józef Rzeszów i Jabłoński Rudolf Czerniowce.

Tytuł inspektorów otrzymali: Józef Geringer-Edenberg Lwów i Innocenty Hellebrand w Radowcach.

Do klasy VII. awansowali: Zachajkiewicz Korn. Brody, Kozłowski Eug. Lwów, Kozłowski Edw. Tarnów, Tyszyński Ant. Podgórze, Bentkowski Teofil i Janota Marc. Stanisławów, Kassaraba Ant. Lwów, Stefan Franc. Zagórz, Hoszowski Wład. Stanisławów, Pollatschek Samuel Ickany, Przybyła Franc. Nowosielica.

Do klasy VIII. awansowali: Otto Jul. Podgórze, Bąkowski Kaz. Kraków, Kruczkowski Kar. Lwów, Kinda Paweł Nadbrzezie, Wiesenberg Abel Rzeszów, Schebesta Mat. Lwów, Dunin Wład. Żywiec, Brzeziński Jan Maksymów, Holzer Ludw. Rzeszów, Twardowski Ant. Jeleśna. Wajda Aug. Bochnia, Świętek Jan Kraków, Doller Hugon Stanisławów, Kamiński Leon Bukaczowce, Frisch Samuel Olszanica, Dąbrowski Miecz. Jasło, Krzysztofowicz Jul. Dżuryn, Gościcki Jan Lwów, Czernicki Leon Kraków, Golonka Stan. Tarnów, Geissler Józ., Szpor Zdzisław i Flach Gustaw Stanisławów, Eifermann Aron Storożyniec.

Do klasy IX. awansowali: Krzeczowski Leon Rzeszów, Rudeński Michał Lwów, Ziemka Wojciech Stryszów, Wiatr Józef Ryczów, Lachmann Jan Rzeszów, Waszkowski Stan. Rozwadów, Myszal Waler. Podgórze, Paciorek Tad. Bochnia, Ostrowski Stanisław Lwów, Żyła Wład. Trzciana, Duszyński Mich. Chyrów, Kolankowski Euzeb. Śniatyn, Bandurski Wal. Brzeźnica, Antonowicz Kazim. Iwanie puste, Kopf Wikt. Podgórze, Orłowicz Józ. Jezupol, Galiński Jul. Wygnanka, Pilch Marj. Lwów, Jacek Kazim. Tarnów, Peller Jul. Ickany, Iwiński Jul. Skała, Mantel Adolf Drohobycz, Ciepliński Czesław Stronie, Prędki Eug. Lwów, Kołodziejski Zyg. Podwołoczyska, Pełeński Stef. Wiedeń, Schmucker Maks Czerniowce, Kauders Ludw. Gurahumora, Selcer Jakób Lwów.

W e t a c i e V. (Kontrola dochodów i departamenty rachunkowe): Tytuł starszego inspektora otrzymał Edward Hauser Lwów.

Do klasy VII. awansowali: Hillich Jan i Nowak Tytus Stanisławów, Mokrański Bazyli i Osadca Mikołaj w Czerniowcach.

Do klasy VIII. awansowali: Świeczyński Józ. Czerniowce, Martynik Jan Kraków, Nawojski Edw. Stanisławów, Weber Jul. Lwów, Torosiewicz Tad. Lwów, Marossanyi Adolf Kraków, Leistina Marek Lwów, Liwacz Jan Kraków, Borys Jan Czerniowce, Pollo Stan. Stanisławów, Słoczyński Ign. Stanisławów, Tabaczyński Tad. Kraków, Szczerbowski Franc. N. Sącz.

Do klasy IX. awansowali: Scherer Reichard Lwów, Welz Bron. Stanisławów, Biliński Edw. i Szwedzicki Aleks. Lwów, Rauch Leop. Stanisławów, Brand Leon N. Sącz, Köhler Alfred i Grodalczyk Ludw. Stanisławów, Ermich Karol Kraków, Eckhard Hugon Stanisławów, Świergocki Leop. Czerniowce, Ringel Jakób Stanisławów.

W e t a c i e VI. (Manipulacya kancelaryjna).

Do klasy IX. awansowali: Baum Adam Czerniowce, Plesser Juda Stanisławów i Graubart Leon Kraków.

— **Sankcya ustaw.** „Wiener Ztg." ogłasza sankcyonowaną ustawę o rozszerzeniu tymczasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego przebudowli, dokonanych ze względów publicznych, zdrowotnych i komunikacyjnych w Krakowie.

Cesarz sankcyonował uchwaloną przez galicyjski sejm ustawę w sprawie konserwacyi i robót regulacyjnych lub obwałowywań górnego biegu Zgniłej Lipy, Wisły, Sanu w powiecie tarnobrzeskim, Złotej Lipy, potoku Dumy, lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich i od ujścia potoku Wlęskówka do mostu kolei w Bogumiłowicach.

— **W sprawie podwyższenia opłat pocztowych** ogłasza „Prager Tagblatt" rozmowę z ministrem handlu, dr. Forztem, zawierającą między innemi taki ustęp: „Podwyższenie musi nastąpić — rzekł minister — chociaż może nie w tej mierze, jak to zamierzano, ale o zaniechaniu podwyższenia pewnych należytości pocztowych i telefonicznych nie ma nawet mowy". Na uwagę korespondenta, jak się minister zachowa wobec ewentualnej opozycyi parlamentu, odrzekł dr. Forzt: „Tego rodzaju podwyższenia, które zamierzamy zaprowadzić, nie zależą stanowczo od Rady państwa. To posłowie sami przyznają. Zresztą jeżeli parlament za pomocą podatku da mi potrzebne sumy, to chętnie wyrzeknę się podwyższenia opłat pocztowych i telefonicznych".

Kronika lwowska.

÷ **Rada miejska** odbędzie w tym tygodniu dwa posiedzenia, a to we środę i we czwartek.

÷ **Ślub** dr. Ferdynanda Seeligera, sekretarza ministeryalnego, z p. Heleną ze Zboińskich Ruszkowską odbył się dnia 30 czerwca bież. r. w Wiedniu.

W sobotę odbył się w Krakowie ślub panny Józefy Rogoszówny, córki śp. Józefa Rogoszа, literata i dziennikarza, z panem Ignacym Pieńkowskim, artystą-malarzem.

÷ **Wspaniałe przyjęcie** wydali w niedzielę wieczór po wyścigach hr. Stanisł. S i e m i e ń s c y w salach Kasyna narodowego. Do obiadu zasiadło około stu osób a następnie bawiono się wesoło do rana. Menu obiadu było: Kanapki, zupa rakowa, pstrągi z sosem holenderskim, sztuka mięsa biała garnirowana ze sosem szczepiórkowym, grzybki, kartofelki groszek po angielsku, kaczki młode z rożna z galaretką porzeczkową lub mizeryą i bomba owocowa a wreszcie owoce, chester-cakes, kawa.

÷ **Z Koła literacko-artystycznego.** Na sobotniem walnem zgromadzeniu udzielono wydziałowi, po dłuższej, wyczerpującej dyskusyi, absolutoryum, poczem dokonano uzupełniających wyborów. Wiceprezesem „Koła" został prof. Tadeusz Rybkowski, sekretarzem dr. Antoni Wereszczyński; do wydziału wybrani zostali pp.: Kazimierz Czapelski, dr. Aleksander Czołowski, prof. Karol Hadaczek i Stanisław Jasieński. Do komisyi rewizyjnej pp.: Maciej Hołyński, Bolesław Lewicki i Kazimierz Pepłowski.

÷ **Zapowiedź terroru.** Partya socyalistyczna urządziła wczoraj we Lwowie pięć zgromadzeń ludowych, na których dyskutowano nad zapowiedzianym masowym strajkiem, oraz poddano krytyce rozdział okręgów wyborczych w mieście Lwowie.

÷ **Gal. Tow. łowieckie.** Przy wyborach uzupełniających do wydziału tow. łowieckiego na wczorajszem walnem zgromadzeniu wybrano pp. dr. Stefana Miziewicza i Ant. Góralczyka, a zastępcami pp. dr. K. Goreckiego i dr. Mazurka.

÷ **Wyścigi cyklistów i motorów** urządza lwowski klub młodzieży cyklistów 8 b. m., w razie niepogody 15 bm na torze lwowskim obok rogatki stryjskiej. Na szczególniejszą uwagę zasługują biegi: na wysokich kołach i na motorach. Wpisowe do biegów przyjmuje firma p. Domiczka we Lwowie, goście zamiejscowi są uwolnieni od wpisowego.

÷ **Wielką wycieczkę do Zakopanego** przez Kraków urządza stow. Czytelni i wzaj. pom. funkcyonaryuszy kolei państw. we Lwowie w dniach 14 do 17 lipca 1906. Wyjazd ze Lwowa w sobotę 14 lipca o godz. 7·30 wieczór. Bilet jazdy osobnym pociągiem wycieczkowym tam i napowrót kosztuje klasa III. 13 k. 10 h., klasa II 24 k. 90 h. Bilety nabywać można od czwartku 5 lipca br. codziennie od godz. 7 do 9 wieczór w kancelaryi stowarzyszenia (przy ulicy Gródeckiej gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej).

÷ **Z Izby sądowej.** (Szajka złodziejska). Przed ławą przysięgłych stanęli wczoraj Rajmund Jonak, Michał Jarosz, Narcyz Sadowy, Józef Humieniecki, Stanisław Świtlak, Tekla Humieniecka, Katarzyna Świtlakowa, Anastazya Jonak i Ozyasz Grosstern, wszyscy prawie znani i karani już złodzieje lwowscy, oskarżeni o cały szereg kradzieży we Lwowie, między innemi o kradzież w sklepie p. Maksymowicza, któremu w swoim czasie bardzo znaczną wyrządzili szkodę.

Rozprawa, którą prowadzi radca Promiński trwać będzie do jutra.

Kronika krajowa.

Wiece ruskie odbyły się między 10 a 24 zm.: w Skale (p. Borszczów); przewodniczyli i przemawiali księża-„ukraińcy": Kurdydyk, Matkowski, Mucyk itp., znani z wędrówek wiecowych. Twardy radykał, Twerdochlib miał „pouczenie" w Zawoju (p. Kałusz). Nie udał się wiec w Chyrowie (p. St. Sambor), choć przybył tam „dijacz" Kicuła z Przemyśla i kilku parobków, ale chłopów było bardzo mało. Nie lepiej też było i z wiecem pod gołem niebem w Hodyniach (koło Mościsk). „Diło" narzeka że miejscowy paroch chodził po chatach i radził parafianom, by nie szli na naukę „dijacza" Skwarka. Wiec chłopski o silnem zabarwieniu socyalistycznem odbył się w Bolestraszycach (p. przemyski). Referentem był znany Wasyl Kicuła. Pod wpływem słów jego zebrani postanowili przyłączyć się do strajku generalnego, gdy sztab „ukraiński" wyda odpowiednie hasło.

„Bezhołowie" w taborze narodowieckim. Fakt, iż pos. Oleśnicki nie przyjął kierownictwa jednej z pierwszorzędnych instytucyj „ukraińskich", jaką jest „Proświta", nie przyjął wyboru na członka wydziału tego towarzystwa a odmowę uzasadnił i ogłosił w cierpkich słowach w gazetach ruskich, jest ponownym objawem niezdrowych stosunków, jakie od dłuższego czasu zapanowały w naczelnym sztabie narodowieckim. „Halicz." podaje jako wiadomość wiarygodną, że wybór dr. Oleśnickiego bez jego uwiadomienia i zezwolenia, oraz jego rezygnacya „są następstwem głuchej a zaciętej walki, jaka się rozgrywa w lwowskim taborze „ukraińskim" z powodu sporów na tle osobistem, nacyonalnem i politycznem."

Znieważenie pomnika. W nocy z 28 na 29 czerwca jakaś zbrodnicza ręka zbeszcześciła i uszkodziła pomnik Jagiełły, stojący na rynku w Gródku Jagiellońskim. Odbito nogi, poniszczono tablice z napisami i umieszczono na pomniku napisy obelżywe.

Bursa polska w Tarnopolu ogłasza konkurs na 68 miejsc na r. szkolny 1906/7. Przyjęci będą tylko synowie niezamożnych rodziców zamiejscowych, narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego, chcący uczęszczać do szkół średnich, seminaryum nauczycielskiego i szkół ludowych w Tarnopolu. Rodzice i opiekunowie pragnący umieścić swych wychowanków we wspomnianej bursie, mają wnieść podania do „Zarządu Bursy" do końca lipca br., do którego należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) świadectwo ubóstwa, 3) pisemne zobowiązanie do opłaty miesięcznej 16 kor. Nadto obsadzone będą 2 miejsca bezpłatnie a) fundacyi p. Leona Korczak Herodyskiego i b) śp. Ignacego Bogorya Podlewskiego. Ubiegający się o bezpłatne miejsce fundacyjne ad a) wnoszą podania w terminie wyżej podanym wprost do kuratora pana Leona Korczak Herodyskiego w Tłustem poczta Horodnica, zaś ad b) na ręce kuratora pana Leona Bogorya Podlewskiego w Czernielowie mazowieckim o. p. Romanówka.

Seminaryum nauczycielskie w Czerniowcach uległo ważnej i doniosłej w skutkach reorganizacyi, która Rusinom i Rumunom bukowińskim znaczne przyniesie korzyści w dziedzinie językowej; tylko Polacy pozostaną pod tym względem nadal upośledzonymi. Seminaryum czerniowieckie było od czasu, gdy je założono, jedną z głównych twierdz germanizacyjnych tego kraju. Mimo, iż Niemcy w tym zakładzie stanowili bardzo znaczną mniejszość, wykładowym we wszystkich klasach był język niemiecki; inne języki krajowe wykładano tylko jako przedmioty nauki. Według oficyalnych obliczeń statystycznych, od czasu założenia seminaryum w Czerniowcach (1870) aż do r. sz. 1904/5 frekwencya wynosiła ogółem 10.207 uczniów i uczenic. Z tej liczby na Niemców (z żydami) przypadało tylko 2 674, a na inne narodowości 7.533! Mimo tego zakład ów był po dziśdzień czysto niemieckim. Jeszcze na oddziale żeńskim mniejszość niemiecka nie była tak znaczna: 1762 Niemek, 783 P o l e k, 665 Rumunek, 472 Rusinek, 10 Czeszek, 4 Węgierki, 3 Rosyanki; a zatem stosunek 1937 do 1762. Seminaryum męskie liczyło od r. 1870 Rusinów 2695, Rumunów 2204, P o l a k ó w 671, Węgrów 14, Czechów 8, Rosyan 4, a Niemców razem tylko 912! Ilości Niemców (912) jest tu przeciwstawiona ilość nie-Niemców w wysokości 5596. W obu oddziałach (męskim i żeńskim) było ogółem 2674 osób narodowości niemieckiej, a 1454 m ł o d z i e ż y p o l s k i e j, większość niemiecka przewyższała żywioł polski o 1220 głów, a zatem znacznie mniej, niż o połowę.

Według doniesienia z „Bukowyny" na ostatniem 2-dniowem posiedzeniu bukowińskiej rady szkolnej kraj. postanowiono seminaryum męskie i żeńskie podzielić na osobne oddziały: rumuński, ruski i niemiecki. W tych oddziałach będą wykładane: pedagogika, język ojczysty, historya, matematyka, fizyka i nauki przyrodnicze w jednym z wymienionych 3 języków Język niemiecki będzie wykładowym tylko przy nauce: kaligrafii, rysunków, muzyki, śpiewu i gimnastyki. Ze względu na te przedmioty oddział niemiecki będzie się dzielił na 2 części, z jakich jedna będzie się przyłączała do Rumunów a druga do Rusinów. Ponadto Rumunom i Rusinom, gdyby chcieli się kwalifikować z języka niemieckiego, jako wykładowego, wolno będzie uczęszczać do oddziału niemieckiego na naukę historyi powszechnej i naturalnej oraz fizyki; przyczem będzie odłożona 1 godzina na repetytorya tych przedmiotów w języku ojczystym uczniów. To samo prawo przysługuje Niemcom, gdyby chcieli się kwalifikować z języka rumuńskiego i ruskiego. Nadto u Niemców będzie obowiązkową nauka jednego z tych ostatnich języków, od czego może ich uwolnić nauka języka p o l s k i e g o. Egzaminy wstępne będą się odbywały w 3 językach. Każdy z oddziałów będzie miał osobnego kierownika; jeden z nich będzie zarazem dyrektorem całego zakładu. Byłoby pożądanem, by nasze sfery kompetentne w sąsiedniej prowincyi poczyniły w porę starania, aby przy reorganizacyi seminaryum czerniowieckiego w należyty sposób uwzględniono i prawa językowe uczniów narodowości polskiej, których ilość procentowa w tym zakładzie jest wcale znaczną.

Kronika powszechna.

§ **Zjazd syonistów z Austryi.** W Krakowie odbywa się zjazd 135 delegatów syonistycznych z 53 miast austryackich pod przewodnictwem dr. Schalita z Wiednia. Przewodniczący w zagajeniu wspomniał o rzezi białostockiej i wyraziwszy się, że kwestya żydowska jest międzynarodową, domagał się jej postawienia na porządku dziennym najbliższej konferencyi pokojowej w Hadze. Następnie obradowano nad stanowiskiem żydów w Austryi i przyjęto rezolucyę, że syonizm nie jest polityczną organizacyą austryacką, jednakże wita z zadowoleniem ukonstytuowanie się nowej politycznej organizacyi żydów w Austryi. Następnie odbyło się ukonstytuowanie się nowej żydowskiej organizacyi pod przewodnictwem posła Straucher z Czerniowiec i przyjęto z zadowoleniem do wiadomości znaną deklaracyę ministra Bienertha w sprawie utworzenia niemieckiego okręgu wyborczego w Białej.

§ **O rzekomym zamachu na cara** obiegała wczoraj pogłoska w Wiedniu i w Berlinie, która następnie okazała się nieprawdziwą.

§ **„Wysoka Camorra"** jest i dziś jeszcze, podobnie jak za bardzo dawnych czasów, postrachem spokojnych mieszkańców Włoch południowych. „Camorra di Napoli" jest mniej więcej tem samem, czem „Maffia di Sicilia" — potężną, znakomicie zorganizowaną bandą zbójców i opryszków. Bryganci rekrutują się ze wszystkich sfer społecznych. Do „wielkiej rady" Camorry należał, prócz wielu innych osób ze sfer inteligentnych, także niejaki Gennaro Cuocolo, zamożny kapitalista. Mieszkał on wraz z żoną w Neapolu, przy via Nardones. On liczył lat 40, ona, przystojna Sycylianka, o 6 lat młodsza od męża. Oboje żyli przykładnie, spokojnie, nikt nie mógł się domyśleć, że ta para małżeńska zajmuje naczelne stanowisko w strasznym związku zbójców. Należeli oni do tzw. „alta Camorra" i mieli szeroki zakres działania. Z czynności ich związkowcy ostatnimi czasy nie bardzo byli zadowoleni. Cuocola i żonę posądzano, że się potajemnie porozumiewają z policyą. Wysoka rada postanowiła ich ukarać: skazano ich na śmierć. Jak wszystkie wyroki Camorry, tak i ten wykonano pospiesznie i „nienagannie". Wyrok zapadł z rana. W godzinę później wręczono Cuocoli rozkaz, by się zjawił wieczorem na Torre del Greco i tam oczekiwał na dalsze zlecenia. Ledwie skazany wyszedł z domu, weszli do jego mieszkania dwaj „wydziałowi" i w mgnieniu oka zasztyletowali w największej ciszy żonę rentiera. Potem pojechali tramwajem elektrycznym na T. del Greco i na ustroniu położyli trupem samego Cuocola. Wnet potem sprawa stała się głośną; gazety rozpisały się o wszystkiem. Można jednak z góry przewidzieć, że za tydzień rzecz cała pójdzie w niepamięć. Z Neapolu donoszą, że zbrodniarze zostali ujęci. Są to: Stangret jednego z magnatów, dyrektor... szkoły ludowej, handlarz koni i handlarz korali. Każdy z nich był uprzednio karany; jeden za zabójstwo, drugi za oszustwo, kradzież itd. Prawie nie ulega wątpliwości, że złoczyńcy ukarani nie będą.

Skoro bowiem rozchodzi się o Camorrę, nie znajdzie się świadek, któryby się odważył świadczyć przeciw członkom bandy, ani urzędnik, którychby kogoś z Camorry zasądził. W innym razie mógłby być pewnym, że go czeka śmierć z ręki skrytobójczej.

Zmarli.

Lili Ćwiklińska. Ciężkim ciosem podobało się Bogu dotknąć dr. Ludwika Ćwiklińskiego, szefa sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty i jego małżonkę. Po długich i ciężkich cierpieniach zgasła onegdaj w Wiedniu w wiośnie życia, bo w ośmnastym roku, młodsza ich córeczka, Lili, pełna wdzięku i uroku, rokująca najpiękniejsze nadzieje! Wieść ta żałosnem odbije się echem wśród licznych przyjaciół i znajomych czcigodnych pp. Ćwiklińskich, którym, oby to gorące współczucie przyniosło ulgę w ich ciężkiej żałobie!

Albert Sorel. W Paryżu zmarł onegdaj członek Akademii francuskiej, prof. Albert Sorel. Urodzony w r. 1842 w Honfleur, służył w ministerstwie spraw zagranicznych, w r. 1872 mianowano go profesorem historyi dyplomacyi w Paryżu, w r. 1876 zaś sekretarzem jeneralnym prezydyum senatu. Oprócz wielu artykułów, umieszczonych w „Revue des deux Mondes", ogłosił dzieła historyczne: „Le traité de Paris do 20 Novembre 1815", „Histoire diplomatique de la guerre franco-allemande", „La question d'Orient au XVIII siécle", „Essais d'histoire et de critique", „L'Europe et la révolution française", oraz z Funk-Brentanem „Précis du droit des gens". Prócz tego napisał kilka powieści, jak „La grande falaise" i „Le docteur Egra".

OFIARY.

Dla biednej wdowy J. B. złożono 2 kor. pod literami J. R. — i ks. J. Data z Jurowiec nadesłał kor. 2·50.

Z całego świata.

Budapeszt. W gazowni na placu Kolomana Tissy zastrajkowali robotnicy, a przyłączyli się do nich wszyscy budapeszteńscy lampiarze; wskutek tego zapanowały w mieście ciemności. Do gazowni wysłano oddziały piechoty i pionierów.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 2 lipca. 1906 roku o godz. 7, rano. Czerniowce +15·4 Tarnopol —·—. Lwów +13·0, Stole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +12·3. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +14·0 Praga +12·4, Wiedeń +14·4 Semmering +9·6 Budapeszt +15·4 Ischl +9·4 Riva +20·0 Tryest +18·0 Celsyusza

Ruch artystyczno-literacki.

* **Referat prof. dr. Finkla Ludwika** ze Lwowa, wypowiedziany na uroczystości Reyowskiej p. t. „Stan naszej wiedzy o polityce ostatnich Jagiellonów", podaje naprzód ogólne zasady dyplomacyi i polityki polskiej w XVI wieku i zwraca uwagę na pisma senatorów polskich, którzy na listowne zapytania króla podawali swe uwagi w sprawach publicznych. Wywodów takich, nieraz bardzo obszernych, zachowało się niewiele. Referent streścił memoryał biskupa warmińskiego Łukasza Watzelrodego z r. 1500, w którym znajdują wyraz wszystkie wytyczne kierunki polityki zewnętrznej polskiej za ostatnich Jagiellonów. Podstawą tej polityki jest, według referenta, ścisły sojusz węgiersko czesko-polski, który trwa aż do r. 1526 i oddziaływa zarówno na stosunki Polski do Zachodu, jak do Turcyi. Dynastyczna polityka Jagiellonów w tym czasie tłómaczy nam niejedno. Kongres wiedeński, zawieszenie broni z Zakonem i Moskwą, lecz także hołd pruski i niejasny stosunek do Mołdawii. Dzieje dyplomacyi polskiej muszą się oprzeć na dokładnej znajomości stanu rzeczy w Czechach i na Węgrzech.

Prócz cech dynastycznych polityka Zygmunta Starego ma wybitne dążenie do utrzymania pokojn. Referent dał charakterystykę króla i jego doradców, nie sądzi jednak, aby tworzyli oni przed rokiem 1526 partye polityczne. Król sam kieruje polityką, oni są jej wykonawcami, a dwie partye na dworze (Łascy-Szydłowieccy) walczą o wpływ na króla, o zyski materyalne. Dopiero po upadku Jagiellonów węgierskich rozdzielają się na stronnictwa polityczne: habsburskie i antyhabsburskie. W ostatnich 15 latach Zygmunta nie można śledzić dokładnie rozwoju tej polityki bez poszukiwań w archiwum wiedeńskiem i królewieckiem. To pewna, że król doszedł ostatecznie do lat pokojowych (1540—1548), w których Polska wzmogła się materyalnie. Referent skreślił w szerokich rysach także politykę wewnętrzną, zmiany natury ekonomicznej i społecznej, które prowadzą do programu t. zw. egzekucyi, chociaż geneza jej, jakoteż wogóle dzieje sejmowania od r. 1505 do 1548 domagają się badań szczegółowych.

Nie dotykając sprawy religijnej i sprawy Unii, którym poświęcone będą osobne referaty, prof. Finkel zalecił rozszerzenie badań na sferę „ściany północnej" Rpltej, tj. na stosunki Polski z Danią, Szwecyą, Hanzą, książętami pomorskimi i t. d., a to celem lepszego zrozumienia walki o panowanie na morzu Bałtyckiem, która rozgrywała się na tle wojny o Inflanty. Dzieje Polski XVI wieku, zarówno zewnętrzne jak wewnętrzne, rozwijają się na szerokiej podstawie; potrzeba zatem nie tylko pomnożyć zasób źródeł i monograficznych opracowań, lecz także znacznie rozszerzyć zakres naszych badań na niedostatecznie dotąd uwzględnione dziedziny.

* „**Śmigus**". Tytułową kartę najnowszego numeru z d. 1 lipca zdobi wielce udatny rysunek naszego malarza, Marcelego Harasimowicza, przedstawiający satyryczną apoteozę dyrektora Pawlikowskiego, mianowicie: „Projekt pomnika, jaki swemu wielce zasłużonemu dyrektorowi zamierza wystawić — Dekadencya". Z niezmiernie obfitej treści aktualnej, zanotujemy tytuły bodaj tylko kilku utworów: „Ruska Marsylianka", „Makowicz i Asnyk", „Dokąd jechać", „Wystawa antialkoholiczna", „Koń z jarmarku krajowego" (fejleton), „Icyk Lustvogel o wyścigach", „W sezonie popisów muzycznych" itd. Prócz tego jest dalszy ciąg przygód Balsama, opisanych przez „Przyjaciela" z rysunkami Kruszewskiego p. t. „Balsam w Paryżu", obfita kronika krakowska i prowincyonalna. Dla amatorów lekkiej lektury na letnie wczasy, na wsi, a niemniej dla niewolników miasta w czasie skwarnego lata — numer poprostu idealny.

Obchód Reyowski.

Kraków. Nad referatem profesora Kallenbacha na zjeździe rejowskim przemawiali jeszcze profesorowie Konstanty Wojciechowski, Stanisław Kossowski, Jan Łoś, Hieronim Łopatyński z Lublina i referent. Również wywołał dyskusyę referat dr. Tadeusza Grabowskiego na temat piśmiennictwa religijnego polskiego w szesnastym wieku.

Popołudniu obradowała sekcya ortograficzna. Na popołudniowem trzeciem naukowem posiedzeniu odczytano telegramy z podziękowaniem za wybór na honorowych prezesów i z życzeniami od dr. Antoniego Małeckiego i dr. Władysława Nehringa, nadto telegraficzne życzenia od południowo-słowiańskiej akademii z Zagrzebia. Profesor dr. Wilhelm Bruchnalski wygłosił 2 referaty. Nad pierwszym pod tytułem: „Rozwój twórczości Mikołaja Reja" zabierali głos pp. Witołd Nowodworski z Petersburga, Janik i Kallenbach ze Lwowa, Ptaszycki z Petersburga i Grabowski z Krakowa. Drugi referat nosił tytuł: „O epistolografii, jako źródle renesansu w Polsce".

Wieczorem odbył się komers w „Grand-Hotelu".

Kraków. (pryw.) Dziś we wtorek o 9 rano zebrała się sekcya ortograficzna zjazdu Reyowskiego pod przewodnictwem prof. Baudouina. Zabierało głos 16 mowców. Uchwalono wnioski dążące do ustalenia pisowni. Głównie idzie o to, ażeby używać tylko pisowni: d o b r y m i końmi, d o b r y m i dziećmi, a zarzucić końcówkę e m i emi. Wnioski sekcyi będą jutro przedłożone pełnemu zjazdowi, a następnie przekazane komisyi językowej Akademii Umiejętności.

Obrady pełnego zjazdu rozpoczęły się o 10 rano pod przewodn. prof. Korzona. Pierwszy referat wygłosił prof. A b r a h a m ze Lwowa p. t. „Stan ustawodawstwa Kościoła polskiego w chwili wybuchu reformacyi". W dyskusyi nad odczytem zabierali głos dyrektor Bibl. Jagiellońskiej P a p é e i prof. dr. Bol. U l a n o w s k i.

Następnie zabrał głos prof. B a l z e r i rozpoczął referat pt. „Stan i potrzeby nauki prawa polskiego ze względu na jego historyę w 16 w."

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Senat uniwersytecki zawiadomił wczoraj komitet młodzieży, że dyrekcya policyi przyrzekła dokładnie zbadać zażalenia na postępowanie policyantów podczas zajść dnia 21 maja. Co się tyczy kart legitymacyjnych, senat zwraca uwagę, że nawet legitymacye poselskie nie uwalniają od tymczasowego przytrzymania, jeżeli zachodzi potrzeba natychmiastowego przesłuchania przez policyę.

Kółka rolnicze.

Cała prasa polska przyjęła sprawozdanie głównego zarządu Kółek rolniczych, którego zebranie ogólne delegatów dziś się rozpoczęło w Jarosławiu, z niepomiernem uznaniem. Nawet organ ludowców „Kurj. lwow." wypowiada, że jest z całym szacunkiem dla działalności zarządu głównego i ruchliwszych Kółek—i tak dalej pisze: „Szczere myśli i energiczne wprowadzanie serdecznej troski o lud w czyn, odbijają się na każdym kroku w całokształcie działalności Kółek. Można bez przesady powiedzieć, że nie ma wogóle pól, którychby w trosce o gospodarstwo wiejskie nie tknął dobroczynny pług Kółek, a na tych znowu polach nie ma skib, w któreby nie padła ich plenna siejba. Wszystkie środki tam się wyczerpuje i w rolnictwie np. daje się chłopu po ręki wyśmienicie redagowane pismo rolnicze „Przewodnik Kółek rolniczych", albo więcej już specyalną broszurę rolniczą — potem się te słowa drukowane popiera żywem słowem w wykładach, na zgromadzeniach — potem się to wszystko jeszcze raz powtarza praktycznie na okazach, na polach doświadczalnych — a że tak wszędzie nie mogą być instruktorzy rolniczy, urządza się częste i licznie uczęszczane kursy, na których wyrabiają się nowe siły z pośród ludu, nowi pionierzy racyonalnej gospodarki po wsiach — a gdy i tego jeszcze zamało, rozpisuje się konkursy na zagadnienia rolnicze, chłopi je obsyłają licznie swoimi eleboratami, biorą kilkunastokoronowe nagrody i są już ostatecznie raz na zawsze dla idei Kółek zjednani — całokształtu dopełniają poglądowe wystawy. Chłop, przekonany o dobrych intencyach i pożyteczności każdej takiej innowacyi, zaprowadzonej przez Kółko, zwolna sam zgłasza swe pole do prób doświadczalnych, łąki do nawożeń próbnych, śmielej korzysta z pośrednictwa Towarzystwa w zakupnie nasion, nawozów, maszyn rolniczych, węgla, nabiera przekonania do dalszych, bocznych gałęzi swego gospodarstwa, do mleczarstwa, sadownictwa, pszczelnictwa, do hodowli kur i chowu drobiu i — idea Kółek odnosi tryumf, wielka myśl „stworzenia dobrobytu przez kojarzenie sił" przyobleka się zwolna w ciało. Tak dzieje się z każdym działem roboty, którą przeprowadzają Kółka".

Ostatnie wiadomości.

Węgrzy a powszechne głosowanie.

W sprawie reformy wyborczej zawiera projekt adresu węgierskiej izby magnatów następujące oświadczenie: „Jest życzeniem W. K. M., ażeby najszersze warstwy uczestniczyły w prawach politycznych. Karty naszej tysiącletniej historyi dowodzą ponad wątpliwość, że naród węgierski nie skąpił w dzieleniu się prawami politycznemi, umiał on zawsze rozumieć i odczuwać współczesne wymagania. Z drugiej jednak strony umiał też zawsze b r o n i ć n a r o d o w e g o c h a r a k t e r u węgierskiego państwa. Przedłożenie w sprawie reformy ustawy wyborczej będziemy sądzić z t e g o w ł a ś n i e s t a n o w i s k a".

TELEGRAMY i TELEFONEMATY

z dnia 3 lipca 1906.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi nad ordinarium wojskowem, del. K o z ł o w s k i podnosił potrzebę zużytkowania doświadczeń, poczynionych w wojnie afrykańskiej i japońskiej, na temat, jakie stanowisko zajmuje kawalerya w nowoczesnej technice wojennej. Mowca domagał się zakupna koni od producentów a nie od handlarzy i zwracał uwagę, że na Węgrzech kupuje się dwa razy tyle koni, co w Austryi, co jest dziwnem i nie stoi w żadnym stosunku do kwoty. Mowca wskazywał, że ceny remont w Austryi są niższe, niż we wszystkich innych państwach i że Galicya co do liczby ogierów jest trzy razy gorzej traktowaną, niż inne kraje. Mowca zwrócił się do ministerstwa wojny z prośbą, ażeby do swoich ankiet powoływało także rolników i Towarz. gospodarskie i ażeby je na czas o terminie obrad zawiadamiało. Konie powinno się kupować od producentów a do komisyj remontowych należy powoływać także zawodowych hodowców. Mowca domagał się podniesienia ceny remont i dostarczenia lepszego materyału dla Radowiec, a wogóle większej opieki dla hodowli koni.

Minister wojny generał P i t t r e i c h oświadczył, że zarząd wojskowy przed ukończeniem rokowań w sprawie remont nie może dać pod tym względem żadnych przyrzeczeń. Minister zapewnił delegacyę, że hodowla koni leży mu bardzo na sercu i że uwagi podniesione w mowie dr. Kozłowskiego przyniosą z pewnością korzyści.

Po przyjęciu budżetu wojskowego posiedzenie odroczono.

Następne dziś o godz. 9 rano. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych i marynarki i inne niezałatwione jeszcze pozycye.

Wiedeń. Delegacya austryacka prowadzi dziś dalej przerwaną dyskusyę nad e t a t e m s p r a w z a g r a n i c z n y c h.

Hr. G o ł u c h o w s k i odpowiadał na wywody mowców w ciągu dotychczasowej debaty. Co się tyczy trójprzymierza, to wskazał na to, że każde przymierze połączone jest z pewnem ryzykiem, ale z drugiej strony daje pewne korzyści. Następnie odpowiadał na rozmaite zarzuty i wystąpił przeciw del. Klofaczowi, który zarzucił, że w Macedonii wywołuje się z rozmysłu zaburzenia.

Po przemówieniu referenta margr. B a c q u e h e m a przystąpiono do dyskusyi szczegółowej budżetu spraw zagranicznych.

W dyskusyi szczegółowej hr. Gołuchowski zajmował się także sprawą serbską i wskazał na to, że Austrya importuje z Serbii towarów za 70 milionów, zaś eksportuje do Serbii za 28—30 milionów; za to domagać się musi rekompensaty. Minister sądzi, że nie można było przyjąć spokojnie postępowania Serbii. Co się tyczy pytania o stosunek do „Fremdenblattu", podniósł, że rząd nie ma z tem pismem stosunków, a tylko od czasu do czasu, teraz już rzadziej, umieszcza w nim komunikaty. Co do kwestyi rozbrojenia, to myśl ta jest sympatyczna, ale na razie pozostaje tylko pobożnem życzeniem.

Po przemówieniach kilku jeszcze mowców posiedzenie zamknięto.

Hr. Gołuchowski.

Budapeszt. „Pester Lloyd" w komunikacie inspirowanym przez ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wszelkim pogłoskom o dymisyi ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego. Hr. Gołuchowski wcale nie miał i nie ma zamiaru ustąpić. Względy parlamentarne, które mogłyby go skłonić do dymisyi, nie istniały, ponieważ w delegacyi węgierskiej tylko mała grupa posłów prowadziła w dalszym ciągu kampanię przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, podczas gdy większe stronnictwa węgierskie, reprezentowane w delegacyi węgierskiej, po wysłuchaniu wyjaśnień ministra spraw zewnętrznych, zupełnie się na jego stanowisko i poglądy zgodziły.

Co się zaś tyczy postanowień cesarza, to w tym wypadku osoby poinformowane o intencyach monarchy, odebrały wrażenie, że cesarz n i e ż y c z y s o b i e z m i a n y na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Rada państwa.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Izba posłów rozpoczęła dziś dyskusyę nad wnioskiem nagłym posła N o s k e g o w sprawie zamierzonego p o d w y ż s z e n i a o p ł a t p o c z t o w y c h i t e l e f o n i c z n y c h. Po uzasadnieniu przez wnioskodawcę p. Noskego nagłości, zabrał głos minister dr. F o r z t i zaznaczył, że chodzi tu o pozyskanie środków na pokrycie zarządzeń w celu polepszenia bytu służby pocztowo-telegraficznej. Wynosi to $4^1/_2$ miliona kor. Minister zapewnia, że porozumie się z interesowanemi kołami, aby nie pokrzywdzić słusznych żądań handlu i obrotu. Usprawiedliwia kompetencyę administracyi w ustaleniu taryf pocztowych; zapewnia, że przedewszystkiem uwzględni w jak najszerszej mierze potrzeby ruchu.

Po mowach pp. Steinwendera i Noskego przemawiał jako jedyny mowca generalny p. Choc.

Nowy prezes klubu czeskiego.

Wiedeń. Klub młodoczeski wybrał 26 głosami na 31 głosujących prezesem swym p. K r a m a r z a w miejsce p. Pacaka, który został ministrem.

Koło polskie.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem odbyło się krótkie posiedzenie Koła, na którem po zaznaczeniu, że nadeszło z kraju wiele telegramów przeciw podwyższeniu opłat telegraficznych i telefonicznych, zastanawiano się nad tem, kto z Koła pol. ma przemówić w izbie podczas pierwszego czytania ustawy o upaństwowieniu kolei Północnej. Do przemawiania w izbie zgłosili się pp. Kolischer, Stwiertnia, Battaglia i Niementowski. Decyzyę poruczono komisyi parlamentarnej.

Nadto uchwalono interweniować w sprawie zaprowadzenia biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego i w sprawie przyspieszenia budowy gmachu sądowego w Stanisławowie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożono sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach w sprawie postawienia gabinetu Fejervary'ego w stan oskarżenia. Sprawozdanie przyjdzie w swoim czasie na porządek dzienny izby.

P. Dezydery Banffy zgłasza naruszenie swej nietykalności poselskiej, ponieważ z okazyi zajść w d. 12 grudnia 1904 wytoczono jemu i kilku innym posłom śledztwo sądowe. Wprawdzie uwiadomiono go, że śledztwa zaprzestano, ale mimo tego naruszenie nietykalności nie zostało usunięte. (Potakiwania).

Prezydent oświadcza, że sprawę przydzieli komisyi dla nietykalności poselskiej.

Po przejściu do porządku dziennego izba obradowała nad p r o j e k t e m a d r e s u. Sprawozdawca przedłożył sprawozdanie komisyi adresowej.

Dążenia węgierskie.

Budapeszt. Dzienniki nie przestają występować przeciw hr. Gołuchowskiemu i zapewniają, że niebawem on ustąpi. „Budap. Hirlap" występuje zarazem z propozycyą, aby utworzoną została posada sekretarza państwa w ministerstwie spraw zagranicznych, która to posada byłaby obsadzana stale przez Węgra. Sejm węgierski chętnie koszta tej posady poniesie.

Budapeszt. Dzienniki podnoszą z zadowoleniem, że w przyjętym wczoraj przez komisyę ekonomiczną sejmu węgierskiego traktacie handlowym z Szwajcaryą obok tekstu niemieckiego będzie też tekst węgierski. Po raz pierwszy to w traktacie z zagranicą użyty będzie język węgierski, podczas gdy dawniej był tylko tekst niemiecki i francuski. Także pierwszy raz w tym traktacie jest wspomniana autonomiczna taryfa cłowa węgierska, określona jako równobrzmiąca z taryfą austro-węgierską.

Z ziem polskich.

Stan wojenny w Królestwie.

Wniesiona 29 zm. w Dumie interpelacya Koła pol. w sprawie zniesienia stanu wojennego w Królestwie jest obszernie umotywowana. Wskazuje ona, że od połowy grudnia 1905 Królestwo polskie jest pod uciskiem samowoli a stan wojenny wprowadzono po to, aby ostrza jego skierować przeciw świadomości i samodzielności narodowej a natomiast wcale zarządzenia te wyjątkowe porządku i ładu nie zaprowadziły. Stan wojenny teroryzuje jedynie spokojną ludność i hamuje do najwyższego stopnia życie społeczne i ekonomiczne kraju a nie osłabia wcale wszelkiego rodzaju zbrodni ze strony bandytów, których bezczelność i odwaga wzrosły do ostatnich granic właśnie przy istnieniu w kraju stanu wojennego. Objawia się to tem, że rabusie po wsiach, napadają całemi szajkami na dwory, a po miastach wdzierając się do mieszkań, sklepów i kantorów, operują przeciw notorycznie bezbronnej ludności, bo policya pod pretekstem represyi stanu wojennego, zabrała broń u wszystkich spokojnych mieszkańców i, zaabsorbowana wykonywaniem tych represyj, zupełnie uchyliła się od pełnienia swoich najprostszych obowiązków. Im dłużej trwa stan wojenny, tem więcej mamy takich bezkarnych rabunków.

Istniejący w Królestwie Polskiem stan wojenny jest podwójnem bezprawiem: co do istoty swej jest on bezprawiem dlatego, że, nie osiągając swego celu, sprzyja tylko objawom wszelkiego rodzaju gwałtów, pozbawia spokojną ludność wszelkich środków obrony praw swoich; z formalnej zaś strony jest on bezprawiem dlatego, że jest wprowadzony wbrew prostemu i ścisłemu rozumieniu treści prawa (najwyższy ukaz z d. 29 listopada 1905 r.)

Zamachy na policyantów.

Berlin. Do B. Wolffa donoszą z Warszawy pod datą wczorajszą: Dziś dokonano tu sześć zamachów morderczych na policyantów. Dwóch policyantów zabito, trzech zraniono, jeden uszedł cało. Dwaj przechodnie, trafieni kulami, zginęli. Władze zarządziły wycofanie straży policyjnych z ulic; służba bezpieczeństwa oddana będzie patrolom.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. (Pet. Ag.) W dyskusyi nad zniesieniem kary śmierci prof. Kuzmin Karawajew zaznacza, że kara śmierci ze stanowiska prasowego, naukowego i politycznego musi być bezwarunkowo zniesiona.

M i n i s t e r s p r a w i e d l i w o ś c i powołuje się na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie z powodu szerzenia się anarchizmu karę śmierci na nowo zaprowadzono. Rząd nie może obecnie znieść kary śmierci, gdyż oznaczałoby to zrzeczenie się karania tych, którzy mordują synów ojczyzny (Okrzyki: dość, dość. Przewodniczący upomina posłów, aby nie przerywali mowcy).

Następnie prokurator marynarki M a ł e j e w złożył krótkie oświadczenie, że minister marynarki nie może zgodzić się na życzenie Dumy (Okrzyki: Morderca Schmidta!).

Prokurator armii P a w ł o w pragnie udzielić wyjaśnień, lecz z powodu wrzawy nie może dojść do głosu. Przewodniczący dzwoni. Cała lewica wstaje i woła: Nie chcemy słuchać oprawców, rabusiów, morderców. Niech poradzą swym ministrom, aby podali się do dymisyi. Kilku posłów grożąc pięściami, biegnie ku trybunie mowcy. Pawłow opuszcza salę.

Po przerwie mowcy z lewicy i kadeci oświadczają, że Duma jest oburzona na Pawłowa, gdyż życie jego pełne mordów. Posłowie z prawicy H e y d e n i W o ł k o ń s k i protestują przeciw zachowaniu się lewicy. Duma w takich warunkach nie może pracować i popłynie krew w Rosyi.

Poseł socyalistyczny B a r a d o w zauważa, że Duma nie odebrała Pawłowowi głosu, lecz miejsce i wypędziła go stąd i wszystkim stanie się tak samo, którzy są obryzgani krwią.

Duma przyjęła wniosek, aby bez przerwy dyskutować nad ustawą o zniesieniu kary śmierci dopóty, póki ustawa nie będzie przyjęta.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych M a k a r o w oświadcza, że ministerstwo gotowe jest wziąć pod obrady przedłożenie to łącznie z wnioskiem o rewizyę ustaw wyjątkowych.

N a b o k o w, L e d n i c k i i R o d i c z e w oświadczają się za zniesieniem kary śmierci, tak samo ks. O g l j e w, który podniósł, że ewangelia zniosła karę śmierci i żaden rząd nie ma prawa jej stosować.

Petersburg. (P. A.) Duma przyjęła wczoraj jednomyślnie wniosek o z n i e s i e n i e k a r y ś m i e r c i i przekazała komisyi z 15 członków opracowanie odnośnego projektu ustawy. Następnie przerwano posiedzenie, aby komisya mogła pracę swą załatwić. O godz. $^3/_4$10 posiedzenie znowu otwarto. Izba przyjęła jednomyślnie przedłożony przez komisyę projekt, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Drugi tor kolei syberyjskiej.

Petersburg. (Pet. Ag.) Minister komunikacyi przedłożył radzie ministrów projekt, jaki zamierza wnieść w Dumie, w sprawie budowy drugiego toru na kolei syberyjskiej. W najbliższym czasie uda się komisya, złożona z zastępców rozmaitych władz do Turkestanu, aby zbadać stosunki ekonomiczne okolicy, w której zamierzoną jest budowa kolei z Turkestanu do Syberyi. Kolej ta ma stanowić połączenie między koleją syberyjską a transkaspijską.

Rząd a reforma agrarna.

Petersburg. D. 4 bm. pojawi się komunikat rządowy, który doniesie, że rząd w wykonaniu rozkazu cara wniesie do dumy projekt pomnożenia chłopskich posiadłości ziemskich i polepszenia stosunków agrarnych wśród chłopów. Rząd zamierza chłopom odstąpić pod korzystnymi warunkami wszystkie nadające się pod uprawę ziemie koronne, a w razie, gdyby to nie wystarczyło, także nabywać dobra prywatne na rachunek korony i sprzedawać chłopom po cenach umiarkowanych. Rząd dalej zamierza ułatwiać przesiedlanie się, uprościć formalności przy sprzedaży ziemi i popierać przesiedlanie się do Syberyi i Azyi środkowej.

W celu jak najrychlejszego polepszenia sytuacyi chłopów, cierpiących nędzę, mają być utworzone osobne komisye z udziałem delegatów chłopskich.

Dalej oświadcza rząd, że twierdzenie, iż ziemia nie powinna być własnością prywatną, jest n i e s ł u s z n e i przyrzeka, że p r a w o p o s i a d a n i a b ę d z i e b e z w a r u n k o w o s t r z e ż o n e. Chłopi powinni pamiętać o tem, że zaspokojenie ich potrzeb nie może nastąpić przez gwałty, a tylko drogą pracy pokojowej i przez ciągłą opiekę cara.

Zmiana gabinetu.

Petersburg. Dziennik „Riecz", organ liberalnej większości, pisze, że gabinet musi ustąpić, ponieważ nikt nie odważy się Dumy rozwiązać. Prezydent ministrów Goremykin był wczoraj w Peterhofie. Słychać, że definitywnie oświadczył on, że nie może rządzić z Dumą i prosił o pozwolenie albo dymisyonowania, albo rozwiązania Dumy. Decyzya jeszcze nie nastąpiła.

Petersburg. „N. Wremia" donosi, że wczorajszy wyjazd Goremykina do Peterhofu jest w związku z zamierzoną zmianą gabinetu.

Bunty w armii.

Petersburg. W budynku administracyi 3-go korp. armii w Wilnie dokonano rewizyi, przy której znaleziono pieczęć „związku wojskowego", co udowadnia istnienie tego rodzaju stowarzyszenia.

Zamachy i zaburzenia.

Charków. Koło Kinlowskiego (?) obrabowali w pociągu kolejowym nieznani ludzie kasyera gołubowskiego tow. kopalnianego Bogoduchow-Berestowa, który miał przy sobie 22.000 rubli i wyskoczyli z pociągu. Kasyer puścił się za nimi w pogoń. Później znaleziono go na torze kolejowym zamordowanego.

Warszawa. W tych dniach wyprawiono z Tyflisu do Petersburga 300.000 rubli asygnatami 1-, 3-, 5- i 10 rublowemi, przeznaczonemi na spalenie. Transport ten w drodze rozbito i skradziono. Asygnaty niezwłocznie puszczono w kurs. W Warszawie pojawiły się już te pieniądze. Asygnaty te są w kilku miejscach dziurkowane. Te, które pojawiły się w Warszawie, mają dziurki staranie zaklejone, ale pod światło dziurki te są widzialne.

Zaraza syberyjska.

Petersburg. W jednej wsi pow. nowoładowskiego zdarzyło się 6 wypadków zarazy syberyjskiej.

Wrzenie na Kaukazie.

Petersburg. Do „Now. Wrem." donoszą z Tyflisu, że na całym Kaukazie panuje wrzenie.

Wybory do Skupczyny.

Belgrad. Ostateczny wynik wyborów do Skupczyny jest następujący: staroradykałów 90, młodoradykałów 49, nacyonalistów 16, postępowców 5, socyalista 1.

Dział ekonomiczny.

β **Ciągnienie losów.** Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów austryackiego Czerwonego Krzyża główna wygrana 30 000 kor. padła na los s. 33 nr. 47.

W ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych padła główna wygrana 400.000 koron na s. 2383 nr. 20.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·60 do 5·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40 Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·60 do 7·—, groch do gotowania 8·50 do 10·—. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0.00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·— Tymotka 00·— do 00·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·50 do 35·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Budapeszt dnia 3 lipca 1906. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano przenicę na październik 15·18—15·20, na kwiecień 15·72—15·74, żyto na październik 12·90—12·92, na kwiecień —·— —·—, owies na październik 12·88—12·90, na kwiecień 13·26—13·28, kukurudza na lipiec 12·38—12·40, na sierpień 12·64—12·68, na maj 11·16—11·17, rzepak na sierpień 30·30—30·50.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 3 lipca 1906. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 668·00, węgierskiego zakładu kredytowego 805·50 Anglobanku 310·—, Unionbanku 550·—, Banku dla krajów koronnych 435·25, Bankvereinu 549·50, Bodencreditu 1034·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—, kolei państwowych 672·25, kolei południowej 161·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 447·75 kolei północnej 5570, kolei czerniowieckiej 579·00, alpiny 573·—, Rima Muranya 571·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2706.— fabryki broni 590·—, tureckie tytoniowe 417·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 537·00 oblig. węg. indemniz. 94·80, renta majowa 99·70, austryacka renta koronowa 99·70, węgierska renta koronowa 95·25, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·90, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·60 4-procent. Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·30, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 162·75 marki 117·46, ruble 251·50, 5 pro. renta rosyjska z 1906 r. 85·05.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 2 lipca 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). W. hr. Ressegnier z Mostów, P. hr. Łoś ze Lwowa, K. Kwiatkiewicz z Podhajec, S. Suchocki z Poznania, W. Burian z Poznania, R. Tyzenhaus z Uszkowic, P. Lewicka z Buczacza, W. Bach z Wiednia, E. Razwadowski z Chełczyc, A. Kiedliński z Podola ros., I. Lichocki z Kijowa, W. Jabłoński z Rzeszowa, M. Szyszkowski z Nadwórny. W. Kowenicki z Tarnopola, J. Dobija z Tarnopola, P. Müller z Wiednia.



Liebiga ekstrakt mięsny

oddawna wypróbowany, niezbędny środek pomocniczy dla kuchni.

Poprawia natychmiastowo każdą słabą zupę.

Potęguje i wzmacnia smak sosów, jarzyn i potraw mięsnych.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Koce na konie wełniane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Taniej jak wszędzie!



Przeszło 40 wzorów do wypraw ślubnych srebra stołowego poleca **JAN WOJTYCH**, złotnik, Lwów, Akademicka 8. 107

Rządca dóbr proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny — poleca się. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem. 116

Morele piękne, wyborne, świeżo rwane I-sza sorta k. 4·—, II-ga sorta k. 3·50. Wiśnie ładne, duże k. 4·— wysyła w 5-klg. koszykach franko za zaliczką J. Halpern, Zaleszczyki. 115

Morele (Aprykozy) Zaleszczyckie, wyborne, wielkie, do smażenia i do jedzenia, za k. 3·90. Wiśnie hiszpańskie za k. 3·70, świeżo rwane wysyła w 5-klg koszykach franko za zaliczką D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach. 114

Józef Krasnopolski,
Pracownia pozłotnicza,
ul. Łyczakowska l. 40 we Lwowie, wykonuje roboty kościelne, cerkiewne i salonowo, odnawia ołtarze, ambony itp. sumiennie po najniższych cenach. 465

Obiady domowe, smaczne i zdrowe, na świeżem maśle. Wiadomość w sklepie Wgo. Czarneckiego, ul. Łyczakowska l. 17.

Teren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademika 22. 90

za 2 zł.
przerabia stare materace (3 poduszki) zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. za metr. Nowe materace włosienne obłożone watą dr. Bischofa przeciw molom od 15 zł., materace z trawy morskiej od 6·50, obłożone watą dr. Bischofa od 10 zł. Kołdry od zł. 3·50 w każdej cenie — poleca najtaniej specyalna pracownia kołder i materaców
Józefa Schustera, Lwów,
Kopernika 5. 425

Morele

doborowe, troskliwie opakowane
w cenie po zł. 1·70 za kosz 5-ciokilowy, franko do każdej poczty, wysyłać będzie w połowie lipca b. r. 526
Zakład sadowniczy
Braci Niemczewskich
w Okopach św. Trójcy,
poczta-telegraf Kozaczówka.

Miejsce kuracyjne
„PRIESSNITZTHAL"
w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Wagi

wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny,** fabryka wag **w Pradze, Żiżkowie.** 209

Inseraty
dla dzienników wiedeńskich
jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Ulgi w spłatach wedle umowy.



Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koron 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fason Olga koron 5·75 do 7·50. Spodnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50. 214



Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koron 18·20 do 22·—.

Zamawiając spodnicę wystarczy p dać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczna.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze **bogato ilustrowane cenniki** i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre gn.
Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

LW. 55337/906. 505

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1906/7 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiącsześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy Akademię sztuk pięknych w Krakowie albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia br.** a to: byli uczniowie ck. **Akademii** sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże **Akademii**, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z ck. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału kraj. ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w 2 półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału kraj. król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowsk.

We Lwowie, dnia 8. czerwca 1906.

Gwarectwo naftowe i woskowe „Niebyłów"
we Lwowie

zatwierdzone dekretem c. k. starostwa górniczego w Krakowie **z dnia 14 kwietnia 1906 l. 1497** nabyło od „Syndykatu Niebyłowskiego" znaczne kompleksy terenów naftowych i woskowych w Niebyłowie, w mioceńskiej formacyi solnej (górnym oligocenie). Tereny te obejmują między innemi przeważną część znanej parceli „Roplenki" o kilkuset starych „duczkach" (płytkich studniach naftowych). Walne zgromadzenie gwarków z dnia 5 czerwca b. r. uchwaliło rozpocząć roboty wiertnicze.

Emitowano 100 kuksów (listów udziałowych). Każdy kuks może być podzielonym na 100 parcyałów (części). Kuksy i parcyały wydaje c. k. okręgowy urząd górniczy w Stanisławowie.

Przewodniczącym komitetu nadzorczego jest **W[illegible]y Leonard Wiśniewski**, poseł na Sejm krajowy: Dyrektorami są: W[illegible] **dr. Jan Deskur**, dyrektor Banku parcelacyjnego we Lwowie, **Kazimierz Gąsiorowski**, inżynier górniczy we Lwowie i **dr. Wiktor Ungar**, adwokat krajowy w Drohobyczu.

Obecna (emisyjna) cena kuksu wynosi 700 koron, a parcyału ($^{1}/_{10}$ część kuksu) 80 koron.

Walne zgromadzenie gwarków z dnia 5 czerwca br. wstawiło wpłatę na roboty kopalniane od kuksu po 800 kor., a od parcyału po 80 koron. Kwoty zaliczone na wpłaty będą do dnia rozpoczęcia robót kopalnianych na rzecz wpłacającego gwarka na 4 prc. oprocentowane.

W myśl powszechnej ustawy górniczej nad ochroną praw gwarków (właścicieli kuksów i parcyałów) czuwa władza górnicza i kontrolująca działalność Zarządu gwarectwa.

Generalne zastępstwo sprzedaży kuksów i parcyałów otrzymała firma

Ostrowski i Cydek,

Dom handlowy dla interesów przemysłowo-naftowych, Lwów, ul. Kopernika l. 21, która udziela w tej mierze informacyj. 496

Edykt.

W sprawie konkursowej Marka Biedera rozpisuje się sprzedaż z wolnej ręki połowy dóbr Milna.

Chęć kupna mający mają wnieść ofertę na ręce zawiadowcy masy adwokata dr. Ausschnitta w Buczaczu, najdalej do 23 lipca 1906, który też bliższych informacyj co do warunków nabycia tej nieruchomości udzielić może.

Buczacz d. 27 czerwca 1906. 520

Komisarz konkursowy.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych. o g.	osob.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2.20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odch. o g.	osob.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza,
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa,
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.),
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Płótna i Zefiry

oksfordy, bielizna stołowa, szirtingi, dymy na kalesony etc. przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie poleca się zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do

Tkalni OSV. LELEK, Laznie Bielohrad (Czechy).

40 metr. rozlicznych resztek tylko 7 zł. 80 ct. 507

Jan Jhnatowicz

w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 245

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali.

Od 1 do 15 Lipca

Program nowy bardzo zajmujący.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.